Nr. 106. We Lwowie, — Wtorek dnia 10. Maja 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . 6 „ — „
kwartalnie: Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 9. maja.

Węgierski minister handlu wniósł, jak wiemy, w Izbie posłów, projekt ustawy weterynaryjskiej; są w nim ustępy przychylne dla Rumunii. Otóż z Pesztu donoszą na pewne, że projekt ten już nie przyjdzie pod obrady, ponieważ inaczej Izba nie mogłaby być w czas zamkniętą i rozwiązaną. Postanowienie to rządu węgierskiego stoi niezawodnie w związku z tem, że rząd rumuński nie odpowiedział dotąd na propozycje austro-węgierskie i delegaci jego do Wiednia się nie wybrali. Zdaje się przeto już pewnem, że na rok bieżący nie ma co mówić o ustaniu wojny cłowej z Rumunią.

Austro-węgierska konferencja cłowa zbierze się d. 12. bm. dla ułożenia ostatecznych przepisów wykonawczych do nowej taryfy cłowej, która z d. 1. czerwca br. wejdzie w życie. Dotyczące projekta wygotowało już dość dawno austr. ministerjum handlu i przesłało do Pesztu, konferencja przeto szybko się uwinie ze swojem zadaniem.

W Czechach poczęła się agitacja za wprowadzeniem katolickiej liturgii słowiańskiej, jak to w Czarnogórze zaprowadzono a w Bośnii od wieków istnieje. Nie byłaby to liturgia grecka, jak na Rusi unickiej, ale rzymska na słowiański język przełożona.

Na podanie komitetu dla jubileuszu „Sokoła" praskiego wydała dyrekcja policji pod dniem 6. bm. rezolucję, którą komitet uznał za zabronienie publicznego odbycia jubileuszu i uchwalił, „wobec tego zakazu policyjnego zaniechać wyprawienia uroczystości."

Polemika pism półurzędowych Niemiec, Rosji i Austrji w sprawie polityki, która poprzedziła okupację Bośnii i Hercegowiny, przybiera coraz szersze rozmiary i staje się faktem politycznym. Wynurza się z niej bezustanne usprawiedliwianie się Niemiec wobec Rosji, że nie one temu winne, iż polityka Rosji została w r. 1878 na Wschodzie zaszachowaną, a usprawiedliwianie to, wobec pogłosek o zawieraniu przymierza francusko-rosyjskiego, brzmi niemal jako historyczna przestroga. Z drugiej strony, czuje się tem zawikłaniem dotkniętym hr. Juljusz Andrassy, tak dalece, że wybrał się do Wiednia, gdzie natychmiast dłuższą odbył rozmowę z hr. Kalnokym, aby uzyskać u cesarza zezwolenie do jawnego wystąpienia w obronie swej politycznej przeszłości, w której Nordd. Allg. Ztg wynajduje teraz tyle zaszczytu dla siebie, jakoby kunktował w porozumieniu z Rosją przeciw Niemcom.

W sprawie tej odsłania także pewne tajemnice przeszłości peszteński korespondent N. fr. Presse, opierając się, jak twierdzi, na wynurzeniach pewnej wybitnej osobistości politycznej. Ta osobistość, wtajemniczona także w zakulisowe szczegóły polityki zagranicznej, podała korespondentowi wersję, dotyczącą okupacji Bośnii, która wcale nie zgadza się z twierdzeniami Nordd. Allg. Ztg. Według tych wersji, w Reichstadzie zaszły rzeczywiście między Andrassym a Gorczakowem ustne stanowcze zobowiązania, których głównym tematem była okupacja Bośnii i Hercegowiny. Z powodu ich decyzji w Reichstadzie tak wypadło na wojnę rosyjsko-turecką. Na wypadek wojny miała Austrja zachować t. zw. przyjazną neutralność, która byłaby się okazała n. p. w zamknięciu portu w Klek i innych drobnych grzecznościach dla Rosji. Natomiast zobowiązywała się Rosja nie wkraczać do Bośnii i Hercegowiny, nie dawać zbyt wielkiego zaboru ziemi. Austrja za to miała pozwolenie na okupację Bośnii i Hercegowiny.

Czcza byłaby polemika o formę, w jakiej ten układ stanął; ale że realna treść układu była taka, to nie ulega wątpliwości. Austrja bardzo lojalnie przestrzegała neutralności przyjaznej. Że jej nie przestrzegała Rosja, dowodzi historja rosyjsko-tureckiej wojny i układ w San-Stefano. Turcja dowiedziała się tymczasem o porozumieniu austrjacko-rosyjskiem i dlatego, gdy Rosjanie pod Plewną stali, Turcja dobrowolnie zaproponowała w Wiedniu okupację, pod warunkiem, że Austrja bronić będzie dalszej niepodzielności państwa ottomańskiego. Propozycję tę odrzucił hr. Andrassy i w całej osnowie przyłączył się do akcji angielskiej. Wtedy z Wiednia wyszło hasło powołania Europy do załagodzenia kwestji wschodniej a z tego wyłonił się kongres berliński. A zatem polemika *Nordd. Allg. Ztg.* nie chce bynajmniej Andrassego zakłócić spokoju a pragnie poprostu pamięć ks. Gorczakowa zdyskredytować wobec Rosji. Zdanie zaś jednego z pism niemieckich, że Andrassy konspirował przeciw Kalnokemu jest poprostu niedorzecznem. W obronie zresztą polityki rosyjskiej z powodu artykułu organu kanclerskiego występuje właśnie *Nord* brukselski, którego marka zbyt jest znaną. Pismo to przeczy, jakoby Rosja wydała Austrji Bośnię i Hercegowinę; przeciwnie Gorczakow w r. 1878 nic nie mógł zrobić wobec nieprzyjaznej postawy Niemiec. Rząd petersburski dowiedział się później, że Bismarka animozja stąd pochodzi, iż Rosja w r. 1875 przeszkodziła napadowi Niemiec na Francję. Winnym jest Bismark i Beaconsfield, że kosztowna wojna w r. 1877 nie przyniosła Rosji upragnionych zdobyczy. *Nord* kończy temi tajemniczemi słowami: „Bismark w r. 1878 nie skorzystał ze świetnej okazji do zyskania sympatyj i wdzięczności narodu rosyjskiego."

Między projektami antipolskiemi, które mają poprzeć gwałtowną **germanizację Poznańskiego i Prus zachodnich**, jest jak wiadomo podział powiatów politycznych. Projekt ów został przez rząd rajchstagowi berlińskiemu przedłożony, a w sobotę toczyły się nad nim rozprawy.

Przeciwko projektowi wystąpili posłowie polscy ks. Jaździewski, Jarochowski i Czarliński, wykazując, że cele przedłożenia są zbyteczne i tendencyjne. Za projektem rządowym przemawiał minister Puttkamer dowodząc, że landraci są przeciążeni pracą i że polska agitacja wzrasta między obywatelstwem wiejskiem i mieszczańskiem. Odpowiadając Czarlińskiemu, który się odwoływał na tradycje polskich usiłowań przez Fryderyka Wilhelma III., oświadczył Puttkamer, że „odbudowanie Polski jest chimerą." Polaków wspierały rządy w tej myśli, że staną się dobrymi Prusakami, ale to nie nastąpiło. Następnie Puttkamer zacytował ustęp z jakiejś książeczki, pochodzącej z biblioteczki ludowej, utrzymywanej przez kobiety w Chełmnie, w której jest ustęp o wytępieniu „niemieckiego pomiotu", zakończył zaś słowami, że rząd nie atakuje Polaków, tylko broni egzystencji żywiołu niemieckiego.

Posłowie Kanitz (konserwatysta), Wehr (wolnokonserwatysta) i Hobrecht (nacjonalliberalny) stanęli oczywiście po stronie rządu; tylko ze strony wiernie Polakom przyjaznego centrum podniósł się głos Sperlicha, zapowiadający, że centrum będzie jedynie za temi zarządzeniami, których wymagają cele administracji nie zaś germanizacji, a Windhorst uznał cały projekt za cios, wymierzony przeciwko zasadzie monarchicznej i przestrzegał Izbę przed dalszem drażnieniem Polaków.

Dzisiaj toczą się rozprawy dalej.

Dziennik *Paris* zaalarmował świat polityczny i finansowy wykryciem tajemnicy **nowego aljansu**, o którym niemniej tajemniczo pisze. W numerze z dnia 6. b. m. zamieścił on co następuje: „Łatwą było do przewidzenia rzeczą, że Europa, którąby była zawsze narażoną na krwawe zatargi, gdyby na ślepo szła na rydwanem zwycięzkich Niemiec, przedsięweźmie zawczasu środki zaradcze celem utrzymania pokoju i celem własnej obrony przeciw wybrykom osobistego humoru niemieckich mężów stanu. Otóż zdaje się, że chwila taka już nadeszła i dlatego to niech nam będzie wolno powiedzieć bodaj półsłówkami, że zawarto dyplomatyczne układy tego rodzaju, iż kontraktujące państwa, swobodne zresztą co do swych specjalnych zamiarów, mogą liczyć na siebie w razie napadu. Ze szczerą radością i patrjotyczną dumą możemy zarejestrować więc dane nam przyrzeczenia co do utrzymania pokoju i polepszenia się stosunków politycznych. Dotąd był czas naszym jedynym sprzymierzeńcem, nadal zaś nie jest już Francja odosobnioną."

Z zagadkowej tej rewelacji *Paris* wypływa aż nadto jasno, że jest w niej mowa o zawarciu zaczepno odpornego przymierza Francji z Rosją, zwróconego oczywiście przeciw Niemcom. Inne dzienniki francuskie albo pominęły ennuncjację dziennika *Paris*, albo jej zaprzeczyły. Korespondent paryski *N. fr. Presse*, telegrafuje do tego pisma, że zasięgnąwszy bliższych informacyj w kompetentnych kołach, dowiedział się, iż ani się nic nie dzieje, ani się nic takiego w ostatnich czasach nie stało, coby mogło usprawiedliwić rewelację *Paris*. Lecz korespondent konstatuje sam, że podana przez *Paris* wiadomość nietylko znajduje wiarę u wybitnych politycznych i wojskowych osobistości Francji, ale że ją te osoby same nawet rozpowszechniają.

W odpowiedzi na zaprzeczenia innych dzienników, oświadczył *Paris* w następnym numerze, że trwa stanowczo przy doniesieniu swojem, iż Francja w razie wojny z Niemcami będzie miała sprzymierzeńców i pisze, że niedługo będzie trzeba czekać na dowody, iż tak jest istotnie.

Przesilenie **w gabinecie serbskim** skończyć się ma stanowczo tylko małoznacznemi zmianami w łonie gabinetu, pod niezmienną prezydencją Garaszanina i z zachowaniem dotychczasowego kierunku politycznego.

Królowa Natalia udaje się jako hr. Takowa wraz z następcą tronu d. 12. bm. do Krymu drogą na Bukareszt, gdzie 2 dni zabawi. W Jassach zatrzyma się królowa dzień jeden, w Odesie trzy dni. Królowa zamieszkać ma w Jałcie.

Sprawa bułgarska.

Okólnik turecki w sprawie bułgarskiej, który już po raz trzeci był przygotowany i leżał już gotowy w pałacu sułtana, czekając tylko na jego podpis, został ostatecznie uchylony, mimo że rozesłanie go było już oficjalnie notyfikowane. Na naradzie Porty przeważyło zdanie, że skoro okólnik nie uwzględnia wcale raportów Riza-beja, lecz staje na stanowisku Rosji, to niema wcale potrzeby odzywać się, gdyż stanowisko to jest znanem, okólnik w niczemby sprawy naprzód nie popchnął, a Turcja zaangażowałaby się jawnie przeciw Bułgarom bez żadnych widoku skutków.

Należy więc przygotować się na dalszy zastój w sprawie bułgarskiej, niema bowiem nadziei, aby Rosja ostatnie projekta swe znacznie zmodyfikować chciała, Porta zaś opiera się stanowczo przystąpić do faktycznego przeprowadzania dotychczas objawionych zamysłów Rosji.

Rejenci udali się d. 6. b. m. do Ruszczuku. Prezydent ministrów Radosławów wrócił do Sofii wielce zadowolony z swej podróży, która go przekonała, że ludność wszędzie aprobuje politykę i postępowanie rejencji.

Jęk moskalofila.

Z powodu artykułu tego został dzisiejszy numer *Gazety Narodowej* skonfiskowany.

— **Prezydent Stanów Zjednoczonych przy pracy.** Jedna z poważnych gazet amerykańskich opisując tryb życia Clevelanda i jego pracy, umieszcza także opis ubioru prezydenta, jakiego używa przy pracy w biurze „White House". Przedewszystkiem obecny prezydent lubuje się w pracy wieczornej, jak niegdyś ś. p. Arthur, wstaje jednak zawsze wcześnie, podczas gdy jego poprzednik nigdy przed godziną 11. zrana nie śniadał. Zwykłem ubraniem prezydenta jest długi czarny surdut, aksamitny krawat związany podług gustu tak zwanej „Starej mody", w biurze swym jednak ubiera się w krótki wytarty tużurek (Sack Wat) na rękawy zakłada jeszcze rękawy wierzchnie, wdziewa spodnie również wątpliwego już koloru i znaków dodatkowych cerowań, na głowę zakłada czapkę, roboty i w guście tureckim, a na stopy pantofle, które prawdopodobnie tworzą talizman familijny. Jest to jego ulubiony ubiór do pracy, w którym w ogóle na prezydenta nie zbyt okazale się przedstawia. Znających stosunki amerykańskie wcale to nie zadziwi, owszem poczytują to za dobry przykład szanowania ubrań i pamiątek nabytych za gorszych czasów, w czem w ogóle zawstydzają spaczonych półgłówków Europy milionowi Amerykanie.

— **Sto tysięcy złodziei.** Były naczelnik straży publicznego bezpieczeństwa w Paryżu, p. Macé, w najnowszem dziele swojem p. t. *Un joli monde*, opisuje szczegółowo świat złodziei w stolicy nad Sekwaną, a zwłaszcza złodziei sklepowych. Wielkie magazyny mód, których jest obecnie do 30, służą za miejsce schadzek większym i mniejszym rzezimieszkom, a głównem polem ich działania są miesięczne wystawy, w tychże magazynach urządzane. Według najnowszych wykazów, w ciągu ostatnich lat pięciu codziennie wykonywano do 150 kradzieży w owych 30 większych magazynach, a doświadczenie nauczyło, że tak policjanci, jak i prywatni dozorcy dla pilnowania złodziei najęci, nie zdołali czwartej części złodziei i złodziejek złapać. Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, każda osoba przytrzymywaną dopiero bywa przy drugiej kradzieży; złodzieje sklepowi rzadko kiedy zadawalają się jedną kradzieżą przy tej samej okazji. Do sądu pozywani bywają już teraz tylko złodzieje i złodziejki z profesji; przypadkowe złodziejki sklepowe rzadko kiedy bywają aresztowane. Liczba osób uprawiających kradzież jest tak wielka, że cyfra 100.000 złodziei na departament Sekwany jest za małą.

— **Car i poseł.** W Paryżu obiega anegdota o jenerale Schweinitzu, b. ambasadorze w Petersburgu, datująca się jeszcze z r. 1880. Stosunki między Rosją i Niemcami były podówczas wielce naprężone. Jenerał Schweinitz był pomimo to u cara Aleksandra II. *persona gratissima* i należał do szczupłego grona osób, które na wieczorach u cara brały udział w grze. Pomimo zaciętej wojny dzienników, jaką prowadzono między obu państwami, nie zmieniła się serdeczność, jaką car okazywał ambasadorowi. Pewnego wieczora jednak przy wstępie ambasadora car spiesznie zbliżył się do niego i żalił się na postawę prasy niemieckiej i wiarołomstwo ks. Bismarka. Jenerał Schweinitz zniósł spokojnie namiętny wybuch, grał z carem przez cały wieczór, a wróciwszy do domu, zasiadł do pisania wiernego raportu o tem zajściu, który przesłać miał kanclerzowi państwa. Lecz uznając brzemienne następstwami skutki podobnego raportu, postanowił ambasador stanowczą decyzję do jutra odłożyć. Lecz zaledwo zbudził się w dość niemiłem usposobieniu, zameldował się adjutant cara z zaproszeniem od tegoż na krótką rozmowę. W rozmowie tej tłómaczył car namiętny wybuch wczorajszego wieczora swoją do wysokiego stopnia posuniętą nerwowością i prosił ambasadora, aby zapomniał to, co mu powiedział i mówił w sposób najprzyjaźniejszy o Niemczech, cesarzu i kanclerzu. We dwa miesiące później zostało wszystko załatwione. Podczas urlopu swego opowiedział to wszystko jenerał Schweinitz kanclerzowi, który rzekł: „Pamiętaj pan, że większe oddałem ojczyźnie usługi przez to, czegom nie powiedział, niż przez to, com powiedział".

— **Po angielsku.** Lord Plumpudding, który swój „season" w Nicei przepędzał — obudził się w pokoju w chwili, gdy kilka belek sufitu wskutek trzęsienia ziemi, na łóżko jego upadło. Lord, z zupełnie niezmąconym spokojem, zadzwonił na kelnera i kazał dać sobie pokój — gdzieby belki z sufitu na łóżko nie padały.

Z Rady państwa.

W piątek odbyły się konferencje klubów **Izby panów w sprawie wniosku Schmerlinga.** W klubie lewicy (Schmerlinga) zebrało się zaledwo 20 członków, — w klubie centrum (Metternicha) zebrało się 40 członków, z których jednak wielu przemawiało przeciw wnioskowi br. Conrada czyli większości komisyjnej, a za rządem, — w klubie prawicy (Schwarzenberga) było 70 członków obecnych, którzy już sami większość by tworzyli, a spodziewano się jeszcze przybycia wielu innych członków pociągami wieczornemi. W najgorszym razie była pewność, że się pierwsza część wniosku br. Conrada utrzyma, a druga jego część upadnie, tak że utrzymałoby się oświadczenie, że okólnik Prażaka nie podlega zarzutowi pod względem prawnym.

Jeżeli stronnictwo rządowe potrzebowało pomocy, użyczył mu jej dr. Knotz swoją mową na środowem posiedzeniu Izby posłów, która była najwierutniejszą zdradą stanu, a nie wystąpił przeciw niej nikt z lewicy, ani też żaden z organów choćby klubu herbstowskiego. Knotz oświadczył, że prowincje austrjackie, które niegdyś należały do Rzeszy, muszą przypaść Niemcom; że Austrja jest nawskróś strupieszałą; że jest próchniczką, która gdy się spali, to popiół jej użyźni ziemię niemiecką i t. p.

Nazajutrz przyszło zatem do tej walnej „bitwy upiorów", jak ją nazwała *Politik*, w której nieboszczyki dawno padłych systemów próbowały, w powietrzu wywalczyć zwycięstwo, które na ziemi z rąk się im wyrwało. Wystąpił do boju upior reakcji centralistycznej w postaci Schmerlinga, i połowiczny dopiero upior starej biurokracji austrjackiej w postaci br. Conrada. Wniosek jego jest dobitnym przykładem, jak to nieszczęście Austrji tłumaczyło sobie zadanie rządzenia: prawo utrzymywało ono i jeszcze trzymuje — jest sobie prawem, byle z niego nie korzystano. Wniosek br. Conrada powiada: „Rozporządzenie Prażaka jest legalne, byle rząd nadal nie postępował w tym duchu legalności."

Podnieść zresztą należy, iż w toku dyskusji sam p. Schmerling zatrąbił do rejterady. Jakoż opowiadają wtajemniczeni, że p. Schmerling był tylko narzędziem p. Chlumetzkiego, że nawet zamierzał zarzucić swój wniosek, ale *Nowa Presse* i inne organa lewicy podniosły taki wrzask, że „najwyższy sędzia" uznał za konieczne, z pewną opryskliwością naglić o postawienie wniosku swego na dziennym porządku Izby panów.

Na południowem posiedzeniu Izby panów odczytał najpierw br. **Conrad** sprawozdanie do wniosku większości komisyjnej. Następnie oświadczył p. **Schmerling**, że motywa jego wniosku były już podane we wstępie do wniosku a zresztą w mowie jego z d. 22. z. m. w Izbie panów, gdy ten wniosek uzasadniał, nowych przeto motywów na razie nie przytacza. Zresztą pochwalił drugą część wniosku br. Conrada.

Hr. **Falkenhayn** (brat ministra) motywując swój wniosek oświadczył, iż wniosek Schmerlinga jest tego rodzaju, że należało nań odpowiedzieć przejściem do porządku dziennego; zdawało się, że będzie pogrzebany w aktach, ale gdy zmartwychwstał, prawica postanowiła dopuścić wniosek Schmerlinga do dyskusji, aby się nie zdawało, że prawica, odrzucając go wręcz, chce tylko zasłonić rząd sztucznym parawanem od uzasadnionych zarzutów.

Poczęła się rozprawa.

Dr. **Unger** zwraca się przeciw oświadczeniom Taaffego z d. 22. kwietnia, i przeczy temu, jakoby opozycja z umysłu odwlekała była rozprawę nad wnioskiem Schmerlinga. Rząd twierdzi, że okólnik Prażaka nie sprzeciwia się zasadzie, iż wewnętrznym językiem urzędowym wyższych sądów w Pradze i Bernie jest język niemiecki, a jednak chce bronić okólnika, wskazując na poczynione wyjątki w Tyrolu, Dalmacji i Galicji. Niemiecki język urzędowy polega na prawie zwyczajowem, i dlatego rząd nie miał prawa znosić go prostem rozporządzeniem. Co do Czech, tam język niemiecki jest nawet z prawa urzędowym, a to na mocy ustawy z r. 1644 (!!) Powoływać się na 19. artykuł konstytucji nie można, albowiem wyroki są ferowane w imieniu państwa a nie kraju. Gdyby się ów okólnik utrzymał, należałoby najw. trybunał podzielić na tyle senatów, ile jest języków krajowych, i byłby to separatyzm gorszy jeszcze od federalizmu. Nawet dyplom październikowy mówi o jednym „autentycznym tekście ustaw", a zatem język niemiecki jest urzędowym. Ja i moi towarzysze (schmerlingowcy) nie mamy nadziei zwycięztwa, ale walczymy za jedność językową sądownictwa i państwa.

Prof. **Maassen** rozbiera rzecz ze stanowiska politycznego. Skutkiem wojny z r. 1866. została Austrja z Rzeszy niemieckiej wyłączoną, i ponowne połączenie jest ze względów politycznych i moralnych niemożliwe. Austrja, stojąc teraz sama o sobie, musi się starać o zespolenie swoich ludów w jedną harmonijną całość, na podstawie równouprawnienia, tem bardziej, że w naszych czasach ambicja narodowościowa szczególnie jest żywą. Uprzywilejowanie języka niemieckiego nie istnieje. Co było, jest już tylko wspomnieniem, a nie rzeczywistością. Niemcy znaczą odtąd w Austrji tylko tyle, co inne ludy. Od 8 lat pracuje rząd nad mirem między narodowościami, a jeżeli to się nie udało, nie na gabinet Taaffego spada wina. I całkiem mylnem jest twierdzenie, jakoby stosunek narodowościowy obecnie się pogorszył. Po wierzchu może tak jest, ale pod tą pokrywą działa w ludności silny prąd pokojowy. Okólnik Prażaka ma racjonalną podstawę, bo sądy są dla ludności, a nie odwrotnie. Będę więc głosował przeciw drugiej części wniosku większości komisyjnej.

Minister **Prażak** wykazuje, że dr. Unger mylnie wykłada oświadczenia rządu z d. 22. zm. Staraniem rządów zawsze było, pogodzić jedność państwową z właściwościami krajów i ludów, czem też wolę cesarza spełniały. Dlatego w r. 1867. równouprawnienie konstytucją poręczono i od r. 1868. wyszło tyle rozporządzeń, odnoszących się do używania innych języków poza niemieckim. Rozporządzeniem z 22. kwietnia 1872 uregulowało ministerjum, do którego p. Unger należał, używanie języka serbskiego i kroackiego w Dalmacji, i nigdy nie kwestjonowano prawa rządów do wydawania takich rozporządzeń. Celem okólnika mego było uprościć manipulację. Co Unger mówi o prawie zwyczajowem, nie zgadza się z własnem jego rozporządzeniem dla Dalmacji, gdzie z prawa zwyczaju językiem urzędowym był język włoski. Rząd statecznie obstaje przy różnicy między wewnętrznym językiem służbowym a językiem sądowym w znoszeniu się ze stronami. Tak rozwiniętego narodu jak czeski niepodobna zbywać

WOJNA

białej i czerwonej róży.

Ustęp z dziejów małego miasta.

Wybierałem się właśnie na polowanie do Nowego Sioła, gdy wpadł do mnie zadyszany Julek.

— Sławku! nie jedź, zaklinam cię na wszystkie świętości.

— Co ci się stało, Julku?

— Nie jedź, bo bal przepadnie.

— Przez to, że ja pojadę na polowanie?

— Nie możesz jechać, nie pojedziesz, jeżeli mnie kochasz, jeżeli mi dobrze życzysz.

— Po pierwsze: uspokój się; po drugie: przestań się kręcić; po trzecie: siadaj; po czwarte: mów spokojnie; po piąte.....

— Nie żartuj, Sławku, bo to sprawa ważna, ważniejsza, niż myślisz, niż ci się zdaje.

— Może losy Europy od tego zawisły, może książę Bismark wymaga tego dla pokoju powszechnego, może..?

— Zaklinam cię, Sławku, słuchaj mnie.

— Ależ słucham, tylko mów prędko, bo Fedko zamarznie na koźle, a w Nowem Siole ubiją rogacza bezemnie.

— Sławku! Sławku! odpraw Fedka, napisz do Tadeuszów, że nie możesz przyjechać.

— Juleczku drogi, nudzić zaczynasz.

— Nie nudzę, ale błagam cię, zaklinam na przyjaźń naszą, na koleżeństwo, na...

— Na co chcesz zaklinaj, jechać muszę, a ciebie zaklinam Julku na... Andzię, przepraszam, na pannę Annę, zapal papierosa, siedź spokojnie, nie nudź mnie i czekaj mnie pojutrze z rogaczem w tryumfie przybywającego.

— Pojutrze bal.

— Na czas przybędę, z panną Anną przetańczę wszystkie walce i mazury, których tobie odmówi.

— Jeżeli pojedziesz, balu nie będzie.

— Coooo?...

— Nie śmiej się, nie śmiej mój drogi. Zrobimy fiasko. Włożyliśmy w przygotowania blisko 100 guldenów; sala pod „Czarnym Orłem" najęta i zapłacona, muzyka wojskowa ze Lwowa już zamówiona, ordery kotylionowe Seyfart już przysłał, wszystko jest, tylko balu nie będzie.

— Ej, cóż znowu?

— Wyobraź sobie, Majrowicze się obrazili, nie chcą wziąć udziału, a za nimi cała kolej się usunęła; Piescy zapowiedzieli, że im dziecko chore, „gimnazjalni" się boczą, Grozicki podmawia „gimnazjalnych", żeby się zupełnie usunęli, burmistrz także przyjść nie chce, aptekarz Malewicz wykrzyknie, że to ma być bal Świątnickich dla panny Anieli, a nie bal publiczny; przymówili się o to u Czechickiego z Miękoszewskim i rozeszli bez ukłonu, bez pożegnania...

— A cóż to za burza w szklance wody?

— W naszem miasteczku nie można jej lekceważyć.

— No, piorunów z niej nie będzie.

— Mogą być i pioruny, co strzaskają i spalą może tylko serc kilka, może sprawę publiczną.

— Ej! Aż tak dalece?

— Nie pora o tem mówić, a zresztą i nie potrzeba, boć znasz przecież stosunki miasta.

— Mnie to wszystko raczej bawi, niż zajmuje na serjo.

— Nie sądź tak. W małych miastach, drobne sprawy, komeraże, małe słabostki, namiętnostki, bywają nieraz i nawet bardzo często przyczyną nieporozumień, a nawet klęsk publicznych. Wiesz przecież, że zbliżają się wybory. Stronnictwo propinatora trzyma się kupy, wzmaga, rośnie, kupuje sobie głosy po przedmieściach, kaptuje ławników na Szumlańszczyznie i na Łanach i może zwyciężyć. W takim razie Rada miejska będzie się składała z szynkarzy, kilku głupich rzemieślników, a inteligencja utonie w niej, przepadnie i zostaniemy jak dotąd bez sikawek, bez straży pożarnej, bez przepisów budowlanych, z policjantami bitymi przez motłoch żydowski, bez bruku, bez chodników i z kasą regularnie co trzy lata okradaną.

— Ale cóż to ma za styczność z balem?

— Otóż pragnę, by na balu była cała inteligencja, a więc i partja Majrowiczów i partja Świątnickich. Takie zespolenie pociągnie za sobą pewną harmonię w wyborach, jednolitość głosowania, i jeżeli cała inteligencja pójdzie solidarnie, propinatory przepadną.

— Czy tylko o to się troszczysz?

— No, a cóż?

— Bądź szczery.

— Hm... Martwiłoby mnie, gdyby Andzi nie było na balu.

— Aaa...

— No, niech będzie i „aaa". Jedno z drugiem.

— Jeden punkt dyskusji ubity. Dobrze, skoro masz takie polityczne zamiary, więc gotów jestem ci pomagać, ale dlaczegóż ja właśnie jestem tu potrzebny?

— Wszakże wiesz, że do komitetu balowego należą: Dziewkowicz, Turkawicz, mecenas Popielnicki i ja, a nas wszystkich mają za stronników Świątnickich, bo prócz mnie, istotnie tamci ich się trzymają. Nawet nasz starosta Prawicki nie kontent z tego, bo Świątnickich nie lubi. Jeżeli starosty nie będzie, nie dostaniemy kwiatów od pani Kołobutowskiej, ona sama nie przyjedzie z córką, a skoro ona się usunie, nie będzie nikogo z okolicy, bo nawet marszałek ogląda się na panią Kołobutowską.

— Prawdziwa tragedja!

— Nie żartujże. Otóż potrzeba, żebyśmy do komitetu wzięli kogoś miłego Majrowiczom, Prawickiemu i pani Kołobutowskiej. Tym miłym ty jesteś Sławku... Dziewkowicz występuje z komitetu pod pozorem, że ma pilno plan robić na jakiś most, na nowy budynek gimnazjalny, a na jego miejsce ciebie wzywamy, zapraszamy.

— A moje polowanie? — Julku! jak wielkiej ty żądasz ofiary!

— Dla dobra publicznego!

— I dla Andzi?

— Niech i tak będzie.

— A no, napiszę do Nowego Sioła i odprawię Fedka.

— Najpoczciwszy Sławku!

— Udusisz mnie chłopcze.

— Za godzinę posiedzenie komitetu pod „Czarnym orłem".

— Dobrze.

— Do widzenia.

Wybiegł Julek uradowany. Fedko dostał list i kilka szóstek, przebrałem się i za godzinę byłem na posiedzeniu komitetu balowego.

(C. d. n.)

ciągle tłumaczeniami. Wewnętrzna służba, w znoszeniu się z wyższemi władzami, odbywa się nawet z Galicji po niemiecku.

Rząd niemniej jak opozycja poczuwa się do patrjotyzmu i dynastyzmu. Cesarz nie zna uprzywilejowanych narodowości, co też mowa tronowa wyraziła, oświadczając, że Austrja jest warownią prawa krajów i ludów Austrji. Naszem hasłem: Prawda i sprawiedliwość!

P. Plener (ojciec) obstaje przy bezwzględnem utrzymaniu języka niemieckiego jako urzędowego i państwowego.

Prof. Randa (Czech) wykazuje zupełną słuszność różnicy między wewnętrznym językiem służbowym a językiem znoszenia się ze stronami, tudzież że okólnik Pražaka jest w zupełności prawnym i koniecznym. Ustawa z r. 1644 nakazuje tylko takzwaną *relatio factorum*, tj. wykład rzeczy lub opinię, w języku niemieckim, wyrok musiał być ferowany w języku strony, okólnik Pražaka przeto nie jest sprzeczny z ową ustawą, i jest też pod każdym względem usprawiedliwiony. Będę głosował za wnioskiem Falkenhayna.

Na tem przerwano posiedzenie południowe. Na wieczornem ks. Karol Auersperg (b. prezes gabinetu z czasów chabrusu) twierdzi, że okólnik Pražaka wzburzył ludność niemiecką. W razie przyjęcia wniosku Falkenhayna, mógłby rząd według swego upodobania jeszcze dalej szerzyć partykularyzm.

Ks. Lobkowic (marszałek sejmu czeskiego) wykazuje, że rząd ma niewątpliwie prawo do wydawania rozporządzeń; regulacja kwestji językowej może odbywać się tylko według krajów, ale zawsze z zachowaniem równouprawnienia i według potrzeb praktycznych. Manipulacja w czeskim Wydziale krajowym odbywa się w dwóch językach, i to całkiem łatwo i prawidłowo. Wołania o podział Czech nie posłucha nikt w tej Izbie, bo byłoby to rozbiciem Austrji. Ja i moi towarzysze pałamy szczerym, gorącym, odziedziczonym po przodkach patrjotyzmem i głosować będziemy za wnioskiem Falkenhayna.

Hr. Taaffe odpycha twierdzenie Auersperga, jakoby szło o wydanie rządowi pozwolenia, aby postępował dowolnie. Rząd państwa konstytucyjnego trzyma się konstytucji i ustaw. Austrjacka idea państwowa była nam i zawsze będzie gwiazdą przewodnią, inaczej nie bylibyśmy godni zasiadać na tem miejscu. Dowiódłszy już w komisji legalności okólnika, zastrzegam się przeciw wnioskowi Schmerlinga, targającemu się nadto na władzę wykonawczą rządu. Przekonaniom prawnym rządu odpowiada wniosek Falkenhayna, za którym też głosować proszę.

Sprawozdawca Falkenhayn zrzeka się głosu.

Sprawozdawca Schmerling podnosi, że w tej Izbie przemawia i wnioski stawia jako jej członek a nie jako prezes najw. trybunału. Mój wniosek podpisało sześciu byłych ministrów. Zarzut, jakoby mój wniosek zawierał oskarżenie przeciw rządowi, jest mylny. Konstatowanie odmiennego zdania jeszcze nie jest oskarżeniem, a prawna strona kwestji, o którą chodzi, jest conajmniej wątpliwą. Twierdzenie, jakoby regulowanie sprawy językowej przysłużało rządowi, jest mieczem obosiecznym, gdyż rząd nowy może znieść rozporządzenie poprzedniego. Ja i moi towarzysze cieszylibyśmy się, gdyby wypadki dowiodły, żeśmy się zbyt pesymistycznie zapatrywali.

Na udowodnienie swego wniosku przytoczył p. Schmerling fakt następujący: Metternich nłożył w r. 1846 memorjał, polecający, aby w Galicji, w interesie stanu średniego rozszerzono język niemiecki, i doradzający, aby przy sprzedawaniu dóbr kameralnych uwzględniano przeważnie Niemców.

Sprawozdawca br. Conrad mówił jeszcze wśród gwaru, poczem nastąpiło głosowanie. Wnioski Conrada i Falkenhayna podzielono na dwoje, i nad każdą częścią osobno głosowano.

Za pierwszą częścią wniosku Conrada głosowało tylko 6 człon. centr., więc upadła; za drugą częścią głosowało 47 z lewicy i 6 z centrum, a przeciw niej 72 z prawicy, więc także upadła.

Za wnioskiem Schmerlinga głosowała tylko lewica, a prawica i centrum przeciw, więc upadł.

Za pierwszą częścią wniosku Falkenhayna głosowały prawica i centrum, więc się utrzymała; za drugą częścią prawica i ks. Thurn-Taxis z centrum, więc się także utrzymała.

Na tem sprawę skończono.

W końcu interpelował hr. Chorinsky ministra rolnictwa, co uczynić zamyśla, aby odwrócić szkody, jakiemi import bydła rumuńskiego do Austrji zagraża. Następne posiedzenie nie naznaczone.

Z Izby sądowej.

(*Dramat familijny*).

Lwów d. 7. maja.

Po zakończeniu postępowania dowodowego trybunał postawił sędziom przysięgłym sześć pytań. Dwa główne dotyczyły zbrodni morderstwa, cztery dodatkowe ewentualne zbrodni zabójstwa lub ciężkiego uszkodzenia ciała, w razie zaprzeczenia pierwszych pytań.

Po wywodach zast. prok. p. Hayderera i przemowach obrońców i resumé przewodniczącego radcy p. Malarkiewicza, przysięgli po krótkiej naradzie na dwa pierwsze pytania odpowiedzieli przecząco, natomiast potwierdzili pytanie dodatkowe w kierunku zabójstwa.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Józefa Baranowskiego i Franciszka Gątka na karę ciężkiego więzienia po 5 lat, obostrzonego dwurazowym postem w każdym miesiącu kary.

Podsądni wysłuchali wyroku apatycznie.

(*Historja Zakładu zastawniczego*).

Lwów d. 9. maja.

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw dyrektorom upadłego galic. zakładu zastawniczego we Lwowie.

W krótkim stosunkowo czasie jest to już czwarta instytucja kredytowa, której epilog odgrywa się w sądzie. Bank włościański dotychczas rozwiązuje się na drodze cywilnej. Miejskie Towarzystwo kredytowe zrobiło przed kratkami sądu karnego początek, nastąpił bank kryłoszański i galic. kasa zaliczkowa, a obecnie odsłonięte zostaną misterja banku szmacianego, który zrujnował setki biedaków, lokujących oszczędności swe w tym zakładzie, a zachęconych zwodniczemi ogłoszeniami, przyrzekającemi wysokie procenta. Najcharakterystyczniejszem we wszystkich tych sprawach było postępowanie sfer nadzorujących, które mając z urzędu kontrolować czynności tych instytucyj, nie spełniały tego wcale i przyczyniły się też głównie do tak wielkich rozmiarów katastrofy. Wczesne wdanie się położyłoby było kres wszystkiemu, zanim wszystko straconem zostało.

* * *

Odczytany przy rozprawie akt oskarżenia, obejmujący 100 stronnic bitego pisma, w streszczeniu brzmi jak następuje:

C. k. Prokuratorja państwa we Lwowie wnosi oskarżenie przed trybunałem sądów przysięgłych, że pozostający za poręką na wolnej stopie Józef Kruszewki, obecnie urzędnik towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, będąc dyrektorem galic. zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie, stowarzyszenia z nieograniczoną poręką, dopuścił się 6 przestępstw, między temi występku z §. 486 u. k. popełnionego przez niezgłoszenie konkursu, mimo iż wiedział, że stan bierny stan czynny zakładu przewyższał; wreszcie i występku z § 89 ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. Nr. 70 dz. ust. pań. popełnionego przez to, że będąc dyrektorem zakładu, dla walnych zgromadzeń fałszywe bilansy sporządzał i potwierdzał.

Następnie oskarża prokuratorja państwa Fortunata Głowackiego, prywatyzującego obecnie, który będąc dyrektorem rzeczonego zakładu 800 złr. w sposób oszukańczy z kasy jakoby na płace urzędników sobie asygnował i tym podstępem kasjera w błąd wprowadził. Zbrodnia ta przewidziana w §. 197 i 200 u. k. Dalej dopuścił się tenże występku niezgłoszenia konkursu do majątku zakładu, do czego jako dyrektor ustawą był zobowiązany, mimo, iż wiedział, że udziały członków, skutkiem strat zakładu, zupełnie przepadły.

Rozprawa odbywa się pod przewodnictwem radcy Hołyńskiego, wotantami są radzcy Füger i Majewski, substytutem wotanta sekretarz Kriegseisen. Pióro trzymającym jest praktykant dr. Bryliński. Prokuratorję zastępuje dr. Sumper. Podsądnego Józefa Kruszewskiego broni obrońca w sprawach karnych dr. Ostrożyński. Fortunata Głowackiego adw. dr. Gorecki.

Sędziami przysięgłymi do niniejszej sprawy wylosowani zostali pp.: Kindler Ferdynand, Cukier Leon, Baurowicz Walenty, dr. Wojciechowski Tadeusz, Bauman Mojżesz, Niedzielski Antoni, Rosenbaum Bernard, Żabicki Antoni, Bius Mojżesz, Smolka Władysław, Spożarski Jan i Sliwiński Jan. Zastępcami wylosowani zostali pp.: Herz Henryk i Tindler Jakób.

Dziś i jutro nastąpi przesłuchanie obu obwinionych; pierwszym pięciu świadkom, a jest ich ogółem dwudziestu, polecił p. przewodniczący jawić się we środę zrana.

* * *

Po odczytaniu aktu oskarżenia, które trwało 7 kwadransów, po przerwie 15 minutowej przystąpiono do przesłuchiwania podsądnych.

Józef Kruszewski, rodem z Dąbrówki na Ukrainie, lat 52 liczący, religii rz. kat., ojciec 5 dzieci, obecnie urzędnik przy asekuracji krakowskiej, nie karany, na wezwanie przewodniczącego opowiada historję zakładu. Powstał on w r. 1877 z fundszów złożonych przez członków w udziałach. Oprócz tego wliczone do fundszów zakładowych kaucje magazyniera Godlewskiego, a następnie Juszczyszyna, jakoteż taksatora Postępskiego. Działanie rozpoczęto funduszem 30.000 złr. Dyrektorów zarządzających wybrali założycieli w osobach: Kazimierz Gamrat (pensja 3000 zł. i 20% tantjemy z czystego dochodu) i Kruszewski Józef (pensja 1200 zł). Ten ostatni był także kasjerem zakładu z płacą 1200 zł. Oprócz tego byli dyrektorami bezpłatnymi Joteyko Faustyn i Tadeusz Orzechowski. Następnie za inicjatywą dra Zgórskiego, nastąpiła w r. 1880 redukcja płacy.

Podsądny zrzekł się posady kasjera, ponieważ praca tak się wzmogła, że nie mógł jej podołać; wówczas przyjęto nowego kasjera w osobie Ludwika Götza. Podsądnemu przeznaczono natomiast 1.600 złr. gaży. To trwało do wiosny roku 1882. W tym czasie znowu mu podwyższono pensję do dawnej wysokości 2.400 zł., którą pobierał do 12. czerwca 1883, tj. do chwili wystąpienia z zakładu. Wydatki początkowe były bardzo znaczne a szczególnie wielką pozycję stanowiły w nich podróże Gamrata do Kijowa i Krakowa; Gamrat liczył sobie wtedy bardzo wielkie dyety a mianowicie około 5.000 zł.; czy on wydał tę sumę, podsądny nie wie. Drugie tyle wydano na urządzenie zakładu, najem lokalu, meble, inseraty.

Udział członka wynosił 100 złr.; połowę trzeba było zaraz płacić a drugą do 6 miesięcy, lecz prawie nikt tej drugiej połowy nie dopłacał, a nawet niektórzy, jak dyrektor przewodniczący Orzechowski, żadnego udziału nie wpłacił. Podsądny podaje, że członków dyrekcja nie urgowała o wpłacanie udziałów, wbrew przepisom statutu; dlaczego, podsądny nie wie. Podsądny niejednokrotnie dążył do tego, lecz mu w tem Gamrat przeszkadzał. Był więc do pewnego stopnia bezbronnym, a do walnego Zgromadzenia odwołać się nie chciał.

Przewodniczący odczytał przysięgłym ważniejsze punkta statutu zakładu, ponieważ takowe niejednokrotnie i obszernie przy rozprawie będą traktowane.

O godz. 1. przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4. popołudniu, w którym to czasie nastąpi dalsze przesłuchanie Kruszewskiego. Jutro badanym będzie drugi podsądny, Fortunat Głowacki.

Rozprawie przysłuchuje się bardzo nieliczna publiczność.

Stanisławów d. 8. maja. Dnia 25. maja b. r. odbędzie się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa główna przeciw Józefowi Urbanowi, byłemu dyrektorowi Banku zaliczkowego i buchalterowi miejskiemu w Stanisławowie, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. maja.

✝ **Juljusz Konstanty Ordon,** weteran z roku 1831, ten sam, którego imię uwiecznił Mickiewicz w „Reducie Ordona", przestał żyć. Donoszą nam z Florencji, że dnia 3. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Dnia 5. b. m. odbyła się eksportacja zwłok. Nad trumną przemówił w języku włoskim Teofil Lenartowicz do zgromadzonej szczupłej garstki ziomków i batalionu piechoty, gdyż zmarły służył w armii włoskiej. W czasie pochodu pogrzebowego przygrywała muzyka wojskowa, a deszcz ulewny nie dozwolił większej liczbie publiczności wziąć udziału w kondukcie.

Ciało zmarłego będzie wedle ostatniej woli tegoż spalone, a popioły złożone w urnę i przesłane do muzeum narodowego w Rapperswylu. Wykonaniem ostatniej woli zajmie się p. Ludwik Ostaszewski.

* **Pan namiestnik**, Filip Zaleski, wyjechał do Wiednia.

* **Ks. Arcybiskup Morawski** przybędzie w drugiej połowie maja na kanoniczną wizytację rz. kat. parafij na Bukowinie, ze Lwowa do Czerniowiec. Arcybiskup udzielać będzie zarazem djecezjanom bukowińskim Sakramentu bierzmowania, mianowicie od 21. do 28. bm. w Kocmaniu, Zastawnej i Sadogórze, a od 28. bm. do 1 czerwca w Czerniowcach.

* **Ks. metropolita Sembratowicz** powrócił z Wiednia do Lwowa.

* **Ks. Pełesz**, unicki biskup stanisławowski udaje się na objazd swej dyecezji. Pragnie zbadać wszystkie cerkwie, cmentarze, szkoły ludowe, kancelarje urzędów parafialnych itd. Kanoniczna ta wizytacja potrwa według planu ks. biskupa dość długo. Rozpocznie się od tych dekanatów, w których albo wcale, albo już dawno nie było arcypasterza. Prosi też ks. Pełesz księży unickich, do których wyłącznie zajeżdżać postanowił, aby go przyjmowali skromnie z surowem zachowaniem postów.

* **Na kopcu Unji** zebrało się wczoraj mnóstwo osób — szczególnie młodzież szkolna — i rozpoczęto dalszą pracę około wzniesienia kopca.

* **Porządki miejskie.** W bagnie istniejącem obok magazynów tramwajowych przy ulicy Gródeckojanowskiej, do którego magistrat każe zwozić z miasta śmiecie wszelkiego rodzaju, utonął w sobotę rano koń wraz z wozem będącym własnością prywatną. Bagno to jest bardzo głębokie i zawiera wielką ilość wody. Woźnica wjechał zbyt blisko na brzeg, tak, że w chwili, gdy chciał zrzucić śmiecie, wóz się nachylił, a spadając, pociągnął w przepaść swym ciężarem i konia. Po mozolnych dopiero usiłowaniach zdołano wydobyć z bagna wóz pogruchotany i nieżywego konia.

* **Wydział kasyna miejskiego** zaprasza członków na zgromadzenie poufne do sali bibliotecznej we wtorek dnia 10. bm. o godzinie 8. wieczór, celem ułożenia listy kandydatów do wyborów odbyć się mających na walnem zgromadzeniu członków kasyna miejskiego.

* **Salomon Reich**, kandydat adwokacki, rodem z Rzeszowa otrzymał na uniwersytecie czerniowieckim stopień doktora praw.

* **Stypendja.** Pani Emilia z Polikarpoffów Tchorznicka, nadała stypendjum z fundacji ś. p. Honoraty Tchorznickiej o rocznych 90 zł., p. Zofji Tchorznickiej, uczennicy 6 klasy szkoły pp. Benedyktynek ormiańskich.

Wydział krajowy nadał stypendja z fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich następującym uczniom: Leonowi Swiderskiemu, uczniowi II. klasy gimnazjum w Brzeżanach z tytułu pokrewieństwa z fundatorem ś. p. Marcelim Stupnickim, w rocznej kwocie 200 zł. Mikołajowi Bilikowi, uczniowi II. roku wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Franciszka I. we Lwowie, w rocznej kwocie 300 zł. Adolfowi Fortunatowi Józefowi trojga im. Kuhnowi, uczniowi V. roku wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, również w kwocie 300 zł. w. a.

* **Bank kryłoszański**, podług telegramu *N. fr. Presse*, przystąpi niezawodnie do likwidacji i zastąpionym zostanie podług projektu rady nadzorczej zakładem, założyć się mającym w odmiennej formie. Jutro 10. b. m. odbędzie się walne zgromadzenie, na którem odnośne uchwały powzięte zostaną.

* **Adwokata dr. Jackowskiego** wypuszczono wczoraj na wolną stopę po złożeniu przez niego kaucji 6000 zł.

* **P. Płoszczański** bawił przed kilkoma dniami w Kijowie i złożył w redakcji dziennika *Kijewskoje Słowo* szczegółowy raport z awantury, jaką miał z p. Gniewoszem. *K. Słowo* z wielkiem współczuciem wyraża się o męczenniku narodowym.

* **Popis doroczny** w szkole przemysłowej izr. im. M. Bernsteina, odbędzie się dnia 12. b. m. o godzinie 5. po południu.

* **Z posiedzeń krajowej Rady szkolnej.** Franciszka Vogla zamianowano zastępcą nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu, a Jana Czarneckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gańczarach.

* **Dalszy ciąg nadzwyczajnego walnego zebrania Koła literacko-artystycznego** odbędzie się we środę o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad wnioskami postawionemi na ostatniem zebraniu, wybory Wydziału Koła i wnioski Wydziału do zmiany statutu.

* **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** W sobotę d. 30. kwietnia b. r. po odbyciu prawem przepisanych aktów, dr. Rudolf Trzebicki 1szy asystent kliniki chirurgicznej, w obecności członków Wydziału lek. i bardzo licznego zgromadzenia lekarzy cywilnych i wojskowych, oraz uczniów, miał wykład habilitacyjny o obecnym stanie chirurgii żołądka, poczem dziekan oznajmił mu jednomyślną uchwałę Wydziału, uznającą go docentem chirurgii. Akt przesłanym został ministerstwu oświecenia do zatwierdzenia.

Na posiedzeniu swem z d. 2. b. m. Wydział lekarski uchwalił: 1) gdy prof. Obaliński oświadczył stanowczo, że zastępstwa nie przyjmuje, przedstawić ministerstwu do zatwierdzenia dra Trzebickiego jako zastępcę profesora chirurgii, aż do czasu mianowania profesora, i 2) prof. Obalińskiego jako egzaminatora.

* **Dyrekcja gal. Tow. kredyt. ziemsk.** zamianowała adjunkta p. Juljusza Obertyńskiego oficjałem, a praktykantów pp. Stanisława Mrozowickiego, Konstantego Pietruskiego i Edmunda Bilińskiego, adjunktami.

* **Obrazy Piotrowskiego.** Z Darmstadu donoszą nam 7. b. m. Wielki książę Ludwik IV. Hesski, zakupił dzisiaj obraz od Antoniego Piotrowskiego, artysty malarza z Krakowa „Epizod z wojny bułgarskiej", „Książę Aleksander Bułgarski zwiedzający wedety".

P. Antoni Piotrowski otrzymał 5. b. m. w darze od księcia Bułgarskiego Aleksandra cytrę bogato wykładaną brylantami, jako wyraz ukontentowania książęcego za arcydzielnie wykonane obrazy z wojny bułgarsko-serbskiej oraz za urządzenie wystawy tychże obrazów w mieście Darmstadzie. W połowie b. m. wystawa Piotrowskiego przewieziona zostanie do Poznania. Artysta osobiście będzie urządzał wystawę.

Pan Stanisław Cichocki za gustowne urządzenie wystawy obrazów Piotrowskiego w Darmstadzie, otrzymał w darze od księcia Aleksandra Bułgarskiego szpilkę złotą, misternej roboty jubilerskiej, wysadzaną suto drogiemi kamieniami.

* **Kurs ferjalny.** Tegoroczny kurs ferjalny dla nauki rysunków w lwowskiej szkole dla przemysłu artystycznego odbywać się mający, ma już zapewnioną takąsamą pomoc finansową ze skarbu państwa, jaka w zeszłym roku udzieloną została. Wydział krajowy oświadczył, że jak w r. 1886, tak i obecnie przyczyni się kwotą 600 zł. do kosztów kursu. Subwencje te służyć mają na stypendja dla umożliwienia kandydatom pobytu we Lwowie podczas kilkutygodniowej nauki ferjalnej. Przyznając subwencję krajową w kwocie 600 zł., Wydział krajowy poszedł za opinią krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, podnosząc kwestję, czy program projektowanego kursu ferjalnego nie mógłby być rozszerzony tak, aby w ten sposób stało się zadość uchwale sejmowej, wyrażającej życzenie z zorganizowania instytucji dla ukształcenia nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych. W tej mierze podniósł Wydział krajowy, że w takim programie nauki rysunków, jaki w zeszłym roku zakreślony został kursowi ferjalnemu, dałyby się łatwo pomieścić wykłady także innych przedmiotów potrzebnych dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych. Tak samo, jak przedtem ministerstwo oświecenia, zaznaczył także i Wydział krajowy, że zeszłoroczny lwowski kurs ferjalny powiódł się zupełnie.

* **Rozpoczęto już roboty** około pokrycia Pełtwi od figury św. Michała wzdłuż ulicy Karola Ludwika, i wystawiono barak z drugiej strony wałów Hetmańskich.

* **„My nie rozumiemy po polsku"** — pisze *Kurjer Krakowski* — „tak nas przywitali robotnicy nowo budującej się kolei cyrkumwalacyjnej. Dowiedzieliśmy się od nich, że „hundert Mann" samych Czechów i Niemców jest zajętych przy robocie, a Polaków zaledwie kilku. Czyżby polski robotnik nie umiał dogodzić panom przedsiębiorcom?"

* **Krajowe rzemiosła, przemysł i handel.** Nad tą żywotną kwestją debatuje sejm, naradzają się Izby handlowe i przemysłowe, rozprawiają Rady miejskie, a celem przeprowadzenia zapadłych uchwał na podstawie szczegółowych ankiet, piszą się dosadnie umotywowane petycje, wysyłają deputacje do Koła polskiego w Wiedniu, do ministrów, ba nawet do samego cesarza, — lecz kiedy idzie o zastosowanie u siebie w domu zasady popierania sił krajowych, to dzieje się coś zupełnie przeciwnego owym dekretom, rozprawom, ankietom, uchwałom i petycjom.

Oto na dowód najświeższy fakt: Kraków oddaje urządzenie elektrycznych sygnałów pożarnych, instalację linii i stacyj telefonicznych na użytek magistratu i centralnej strażnicy pożarnej — pruskiej firmie: „Siemens & Halske"! Oddaje to wszystko przedsiębiorstwu obcemu, bez poprzedniego zawezwania do konkurencji przedsiębiorców krajowych, za ryczałtową sumę nad 10.000 zł. Wiadomo przecież, że taką samą instalację, przy odległościach dwa razy tak wielkich jak w Krakowie, wykonał we Lwowie, tutejszy zakład telefonów mniej niż za połowę ceny. W tem jest dowód, że chcąc coś podobnego wykonać nie potrzeba się udawać do wyzyskiwaczy pruskich.

* **Obłąkany.** W sobotę o godzinie 8. wieczorem przyszedł do warsztatu ślusarskiego Nizińskiego przy ulicy Krętej l. 13 skromnie ubrany jegomość żądając wysłania z nim chłopca z wytrychami celem otworzenia zamku. Niziński uczynił zadość temu żądaniu i wysłał chłopca, którego ów jegomość zaprowadził do gmachu banku hipotecznego, gdzie kazał mu otworzyć drzwi żelazne na dole po prawej stronie prowadzące do kantoru likwidacji listów zastawnych i kuponów. Chłopak nie przeczuwając nic złego zaczął wytrychem drzwi otwierać. W tej chwili nadszedł jednak dyrektor banku p. Władysław Rieger, a spostrzegłszy co się dzieje, kazał przytrzymać owego jegomościa i chłopca, których następnie sprowadzono na inspekcję policji. Tutaj podał aresztowany, że się nazywa Karol Czernicki, że jest inżynierem przy kolei lwowsko-czerniowieckiej i że rzeczywiście chciał się dostać do wspomnianego biura, w jakim jednak celu, tego powiedzieć nie chciał. Komisarz policji p. Kreiner zarządził więc rewizję, przy której znaleziono u Czernickiego dwa klucze wertheimowskie.

Według podania dyrektora Riegera, Czernicki włóczył się już od kilku dni wieczorami po gmachu banku hipotecznego, a w piątek wieczorem stróż musiał go prawie siłą o godz. 10. wytrącić.

Stwierdzono wczoraj, że nazywa on się Kamil Czerniecki i mieszka przy ulicy Zamarstynowskiej. Był on dawniej urzędnikiem kolei państwowej w Czechach, następnie bawił w Wiedniu, a w ostatnich czasach miał zatrudnienie w biurze tut. inżyniera p. K. i jak obecnie skonstatowano, cierpi na pomieszanie zmysłów. Czerniecki jest ojcem siedmiorga drobnych dzieci, które pozostają w okropnej nędzy. Żona jego, skutkiem niemożności utrzymania i wyżywienia tak licznej rzeszy dzieci, już dwa razy usiłowała odebrać sobie życie i ta właśnie nędza, połączona z ciągłem przemyśliwaniem, jak zaspokoić potrzeby dnia dzisiejszego — spowodowała u Czernieckiego chorobę umysłową, a następnie ów dziwaczny pomysł zrabowania banku hipotecznego. Nieszczęśliwego odwieziono wczoraj do zakładu na Kulparkowie.

* **Kupczyka Karola Gebartowskiego** ur. w Przemyślu w r. 1862, znanego złodzieja kieszonkowego, operującego w większych miastach europejskich, zasądzono 4. b. m. w Norymberdze za okradzenie właściciela dóbr hr. Landberga. na 10 miesięcy więzienia. Gebartowski należy do międzynarodowej bandy rzezimieszków, występował on pod nazwiskiem „Szymon Wedl", „Maurycy Klein", „Kolman Feselicht", a towarzysze jego dali mu przezwisko „polskiego Kolomana". W r. 1876 zasądzonym już został w Jarosławiu za kradzież i siedział też w więzieniu warszawskiem. Ostatnim razem uciekł on z więzienia w Miskolcz (na Węgrzech) — zarzucano mu tam, że otruł on na Węgrzech kilka osób. Ofiary swoje miał on narkotyzować a następnie obrabować. Po odsiedzeniu kary w Norymberdze odstawiony zostanie Gebartowski do sądu w Miskolcz.

* **Okropna burza** szalała w Rzeszowie w piątek między godziną 1 a 2 w południe. Gęsty grad i wicher porobił nadzwyczajne szkody, liczbę szyb powybijanych na tysiące liczyć można; wicher uszkodził wiele dachów, poobalał i połamał stuletnie drzewa; w polu poczynił szkody, również i drzewa owocowe wiele ucierpiały.

Wielka ulewa panowała w Warszawie w piątek w południe. Deszcz rzęsisty padał trzy kwadranse i pozamieniał wiele ulic w obszerne jeziora. Na Powiślu woda dostała się do piwnic i poczyniła znaczne szkody w zapasach domowych.

O burzy gradowej w Warszawie donoszą dodatkowo pisma tamtejsze: Z pod Miłosny donoszą: Siostra żony dróżnika kolejowego, Anna Niedziałkówna, 17-letnia dziewczyna, zaskoczona nawałnicą w polu, poniosła tak ciężkie obrażenia, iż z powodu nich, oraz w części z powodu przestrachu, po odwiezieniu do najbliższego domostwa, w nocy życie zakończyła. — Pod Pruszkowem dzierżawca ogrodu, Wincenty Jasiński, na widok poniesionej straty z rozpaczy strzelał do siebie zamiarem pozbawienia się życia. Na szczęście kula utkwiła w lewym boku dość powierzchownie i życiu Jasińskiego żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Nieszczęśliwy człowiek poniósł stratę w ogrodzie na sumę kilku tysięcy rubli, to jest tyle, ile włożył w dzierżawę ogrodu.

Burza gradowa poczyniła duże spustoszenia na Powązkach nietylko w krzewach, ale także w posągach kamiennych grobowych. W Brudnie pod Warszawą 70 morgów oziminy pięknej zostało wybite do szczętu, a i zasiewy jarzyn zostały przez grad nadwerężone znacznie. — Wielkość gradu była istotnie zdumiewająca. Do największych brył gradowych należy niewątpliwie ta, która spadła na Nowym-Świecie, w domu p. Boyego. Jest to nieforemny odłam lodu, którego wysokość ma prawie półłokcia, a grubość około 4 cali.

* **Pożar i śmierć w ogniu.** Z nad Zbrucza donoszą: 30. kwietnia w południe na obszarze dworskim Kudryńce, należącym do Bardfelda zniszczył pożar dom mieszkalny i dwa budynki. Ogień tak nagle i silnie objął naraz cały dom, iż o ratunku rzeczy mowy być nie mogło, a właścicielka Ester Bardfeld, matka 8 dzieci ratując klejnoty została głowniami spadającemi przywaloną i pomimo rychłego ratunku przez trzech lekarzy, w największych męczarniach zakończyła życie wkrótce potem. Klejnoty wartości około 1200 zł. zgorzały w ogniu. Kilka osób odniosło przy ratowaniu lekkie uszkodzenia.

* **Ogromny pożar lasów.** Z Gurahumory (na Bukowinie) donoszą 8. bm.: na przestrzeni kilku mil, wzdłuż trasy nowej kolei Hatna-Gimpolungskiej, a mianowicie, począwszy od Parhoutz, w Worońcu, Kapokodrului, aż do Wamy, wszystkie lasy stoją w płomieniach. Morze ognia szerzy się gwałtownie, okolice na milowych przestrzeniach przepełnione dymem."

* **Pożary leśne.** Z Sokala donoszą: W lesie dworskim Zawonia, do obszaru Sielec bełzki należącym, wybuchł pożar i przy silnym wietrze zniszczył przeszło 30 morgów zapustu sosnowego. Szkodę oceniono na 600 zł. Jedynie spiesznej i energicznej pomocy mieszkańców Zawonia, Reklińca i Stryhanki zawdzięczyć należy, że pożar na tej przestrzeni został ograniczony. Pożar powstał od ogniska, rozłożonego w lesie przez robotników, których pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Czerniowiecka *Gazeta polska* donosi: W piątek po południu otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Wyżnicy, iż gorą ogromne lasy berhomeckie, własność marszałka kraju, p. br. A. Wassilki. O rozmiarach ognia daje wyobrażenie doniesienie depeszy, iż dym z Berhometu ogarnia całą Wyżnicę, odległą od tych lasów prawie o trzy mile.

Z Storożyńca donoszą 6. b. m.: „Spieszę podzielić się z wami wiadomością o pożarze lasów berhomeckich na wielką skalę. Jak niezmierną jest objętość klęski, świadczy fakt, że obłoki dymu rozchodzą się na 7 mil odległości, sięgają poza Kocmań i Storożyniec, co przy suchym, południowo-zachodnim wietrze dla całej okolicy staje się bardzo niebezpiecznem.

„Cała okolica przybrała zupełnie inny, a niezwykły widok. Blask słońca okrywa ziemię i wszystkie przedmioty czerwonawo-żółtą barwą, a cień drzew staje się popielatym. Łamanie się promieni słonecznych sprawia widok groźny, a wspaniały."

* **Słodkie rozczarowanie.** Z Berlina donoszą, że chemik Scheibler zrobił odkrycie, które już podał do wiadomości ministerstwa wojny, tj., że znany środek wybuchowy francuski „melinit" rozkłada się po pewnym czasie sam przez się, przyczem wywiązują się zeń tlenek azotu i kwas azotawy. Skutkiem tego staje się melinit całkiem nieprzydatnym do celów wojennych, a Francja, która na tę nową materję wybuchową wydała około 50 milionów, sama już miała w tej mierze doznać rozczarowania. Lecz rozczarowanie to jest o tyle „słodkie", że wedle Scheiblera użyta do melinitu bawełna strzelnicza przeobraża się wskutek rozkładu... w cukier. Może być zatem, że tajemnicą podziwienia godnej wstrzemięźliwości Francuzów jest poprostu to, iż zamiast melinitu mają za 50 milionów cukru.

* **Usiłowane samobójstwo.** Sydonja Drabinowicz, licząca lat 22, rodem z Lubieniec, szwaczka, skoczyła w sobotę o godz. 7. wieczorem w zamiarze samobójczym do stawu Pełczyńskiego.

Z nędzy i niemożności otrzymania zarobku już po raz drugi targnęła się w ten sam sposób na swoje życie. Drabinowiczównę wyratowali żołnierze z pływalni wojskowej i odesłano ją do szpitala powszecnego.

* **Do gorącej brahy** wpadła przez nieostrożność zarobnica Ksenka Nogas w wołowni dworskiej w Wierzbowczyku, powiatu brodzkiego. Nieszczęśliwa skutkiem doznanego poparzenia, po całotygodniowych mękach umarła. Śledztwo zarządzono.

* **Kwas węglowy skroplony.** Powszechnie znaną jest rzeczą, że gaz węglowy jest ważnym czynnikiem wszystkich trunków musujących, począwszy od drogiego szampana aż do zwykłej wody sodowej. Dobroć piwa zależy głównie od zawartości kwasu węglowego, wytwarzającego się przy fermentowaniu. Chcąc je mieć zawsze świeżem, trzeba koniecznie doprowadzać doń tyle gazu, ile go przy toczeniu ubywa. W tym celu założoną została w Wiedniu fabryka skroplonego kwasu węglowego, który można sprowadzać w balonach żelaznych obliczonych na 20 hektolitrów piwa. We Lwowie wykonała pierwszy przyrząd do użytkowania tych balonów firma inżyniera Edwarda Machana na zamówienie zawiadowcy restauracji hotelu angielskiego, p. M. Glińskiego, u którego odbędzie się dziś popołudniu próba przez wydelegowaną z łona magistratu specjalną komisję rzeczoznawców.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek od N przez E do SE; w sobotę przy zmiennym stanie nieba opadu nie było, w niedzielę niebo zupełnie pokryło się chmurami i parę razy kropił drobny deszcz a dziś rano padał silniejszy. Opad jego mierzony dziś o 8. rano wynosi 3 mm. — Średnia temperatura pierwszej doby była 14.0° C., drugiej 12.9° C., najwyższa w sobotę 19.8° C., najniższa dziś rano 8.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Lwowem a Odessą i wynosiła 755—760 mm., zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 775—770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 9. maja.

Wiatr o zmiennym kierunku od SE do NE, średnia temperatura doby około 7° C., niebo przeważnie zamglone powietrze wilgotne, deszcz.

* **Jutro** d. 10. maja: św. Izydora Or. — św. Jazona.

— **Pożary na Węgrzech.** W Preszowie (Eperies) zniszczył 6. b. m. pożar połowę miasta. Spalił się nawet cmentarz. W pożarze zginęło 9 ludzi. Pożar trwał do 3. godziny rano. Z publicznych gmachów spłonęły: sąd z archiwum, sala redutowa, część teatru i synagoga. Z prywatnych domów spaliło się doszczętnie 400. Straż ochotnicza, wojsko i studenci z prawdziwem poświęceniem brali udział w akcji ratunkowej.

Równocześnie wybuchły pożary w innych miastach węgierskich: Nagy Karoly, Kurlics i Toroko. Straty obliczają na kilka milionów guldenów.

Nagy-Karoly zniszczonem jest doszczętnie. Paliło się na wszystkich rogach miasta prawie równocześnie. Spłonęły szkoły, kościoły i publiczne gmachy. Dzielnica żydowska złożona z kilkuset domów spalona doszczętnie. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu i chleba. O ratunku myśleć nie można było. Z ludzi nikt nie zginął. Szalał orkan.

— **Z Krakowa** donoszą: Prośba tutejszej kasy oszczędności do ministerstwa o pozwolenie na zmianę statutów i pozwolenie na interesa *conto corrente* za pokryciem papierów wartościowych, została odrzuconą z tym motywem, że jak długo pomijana w ra-

dzie państwa zmiana regulatywu dla kas oszczędności nie nastąpi, wszelka zmiana w finansowych funkcjach tych instytucyj jest niedopuszczalną.

— **Katastrofa.** Okręt pasażerski „Champagne" na pełnym morzu najechał 8. bm. na drugi okręt. Z 1000 pasażerów utonęło 60, reszta wróciła do Hawru.

— **Wystawa żeglarska** otwartą została 8. bm. w Hawrze przez ministrów Gobleta i Locroy. Przy otwarciu wygłosił Goblet mowę, w której podniósł zamiłowanie pokoju przez Francję. Francuzi, rzekł, poświęcają się obecnie wyłącznie pracom pokojowym. Na odbytem następnie bankiecie przemawiał znowu Goblet, a jako zadanie rzeczypospolitej postawił wolność i rozszerzenie demokracji. Mimo to Francja swą miłość pokoju poświęci, jeżeli będzie iść o jej prawa i honor.

— **Pochodzenie Schnaebelego.** Pisma niemieckie donoszą, iż matka jego była Polką, córką tkacza z Gostynina. Jest faktem, iż siostra tego bohatera chwili, zamieszkuje w Warszawie z mężem, który jest kiprem w jednej z warszawskich winiarni.

— **Na posiedzeniu Towarzystwa** historyczno-literackiego w Paryżu Jan Bartkowski odczytał ustęp ze swoich pamiętników, dotyczący wyprawy z Dijon do Frankfurtu, zamierzonej w r. 1833-im. Bartkowski jest nauczycielem języka angielskiego w Nancy. Całość pracy rodaka naszego obejmuje cztery tomy.

— **Polska bieda w Anglii.** P. Ksawery Konopka w Krakowie otrzymał z Londynu od p. Edmunda Naganowskiego, sekretarza polskiego stowarzyszenia pomocy dla wychodźców w Anglii. W liście, w którym w rozpaczliwych barwach przedstawia piszący położenie stowarzyszenia 50 rok już istniejącego prosi o pomoc materjalną rodaków. Oto ustęp listu: „Winniśmy za lokal, winniśmy lekarzom naszych starców, za druki, za łóżka i za obiady dla nieszczęśliwych naszych starców, zewsząd nas wierzyciele trapią a znikąd pomocy nie mamy". — Piszący prosi gorąco o jednorazową pomoc rodaków w ojczyźnie, a składki na ten cel przesyłać można za pośrednictwem prezesa p. Konopki, lub redakcji pism.

— **Tisza Eszlar na Morawii.** Z Kojetein donoszą 5. b. m.: „Dnia 24. kwietnia zginęła tu 14-letnia dziewczyna i rozpuszczono pogłoskę, że żydzi zamordowali ją z pobudek rytualnych. Dnia 3. i 4. b. m. odbyły się z tego powodu rozruchy w ulicy żydowskiej. Wybito kilka szyb i pobito kilku żydów. Żandarmerja przywróciła spokój. Zwłoki dziewczyny znaleziono następnie 4. b. m. w rzece nieuszkodzone, a ojciec nieboszczki stwierdził tożsamość osoby."

— **Z Londynu** donoszą *Dzien. Poznańskiemu*: Nie wiem z jakiego źródła czerpie swe wiadomości „wyższych sfer" *Vanity Fair* (Targ próżności — tytuł słynnego dzieła Thackeray'a). Oto co czytam w ostatnim jej numerze: „Jest to uwagi godnem, że Polacy poddani Austrji w Galicji, chociaż bardzo kochają Austrjaków w ogóle, namiętnie są przywiązanymi do cesarza, któremu uważają się być zobowiązanymi za większą część swobód, jakich obecnie używają. Podczas niedawnej wizyty cesarza w Galicji, objawiali jemu to swoje przywiązanie literalnie liżąc proch z kół jego powozu."

Gdzież to się dzieło?

— **Śmiały skok.** Dnia 27. kwietnia b. r. wykonał 19-letni młodzieniec z Nowej Sakocji skok do wody z mostu brooklyńskiego. Skoczył z najwyższego punktu poręczy mostowego. Policjant pochwycił go za piętę, ale mu się wyrwał, wywrócił w przestrzeni około 90 stóp głębokości dwa koziołki i najpierw głową dotknął powierzchni wody. We dwadzieścia sekund później, po zanurzeniu się, okazał się w pozycji wyprostowanej, i silnem ramieniem dopłynął do brzegu i dostał się na ląd zupełnie nieuszkodzony. Skarżył się tylko, że czuje się oszołomiony tak, jakby otrzymał uderzenie pałką w głowę.

— **Teściowe pomiędzy sobą.** Z Lizbony donoszą o następującej scenie historycznej: „Po rozmaitych sporach pomiędzy swoimi córkami, królową portugalską, przybyła Hrabina Paryża temi dniami do Lizbony, aby [illegible] dostojnego gościa na dworze. [illegible] stare przepisy etykiety wymagały w każdym razie, aby matka narodu odprowadziła dostojnego gościa [illegible]. Aby uniemożliwić wszelką czułą scenę przy pożegnaniu, miały obie królowe damy [illegible] parasolem do wagonu salonowego, a i królowa niemogła pierwej użyć swojego parasola, pokąd się nie rozstały z miejsca. Na ten obraz [illegible] naturalnie przeznaczonym tylko bliżej wtajemniczonym w intryki dworskie."

— **Jedną z najulubieńszych rozrywek dam** wyższego świata paryskiego stało się teraz odwiedzanie w towarzystwie dziennikarzy wieczorną porą zbrodniarzy w ich osławionych norach „Château-rouge" i bawarji ojca Lanette. Ostatnia książka byłego naczelnika policji p. t. „Un joli monde" stała się powodem tego nowego sportu; autor bowiem opisaniem powyższych „lokalów" pobudził niesłychanie ciekawość dam. Zbrodniarze dotąd zachowują się względem odwiedzających ich pań z wielką galanterją, a bulwarowe dzienniki wspominają nawet coś o sympatycznych stosunkach gości z odwiedzanymi.

— **Bon mot.** Kiedy umarła znana przedstawicielka firmy „wdowy" Cliquot, ktoś wyrzekł: „Była to jedyna wdowa, od której otrzymanie „kosza" nie stanowiło przykrości."

— **Zegarek dla detektywów.** W Londynie robiono doświadczenia z zegarkiem, mającym służyć dla tajnych ajentów policyjnych. Pomiędzy kopertami zwykłego zegarka kieszonkowego umieszczony jest maciupeńki aparat fotograficzny. Za pociśnięciem sprężyny, otwiera się zegarek i wyskakuje miniaturowa camera obscura, a w chwilkę potem sama się zamyka. W krótkim tym czasie nastąpiło już zdjęcie fotograficzne. Tym sposobem detektyw, który chce mieć fotografię człowieka podejrzanego, potrzebuje tylko wyciągnąć swój zegarek, jakgdyby chciał się dowiedzieć, która godzina, podczas gdy fotografowany wcale się tego nie spodziewa. Tym sposobem zdjęto celem próby dokładne fotografie znacznej liczby osób, które wmięszały się w tłumy na ostatnim mityngu socjalistów. Już i wielu urzędników berlińskiej policji posiada podobne kieszonkowe aparaty.

— **Mapa muzykalna.** Niejaki Schwalbe mieszkający w Lipsku pracuje obecnie nad ułożeniem mapy Rosji, na której będą specjalnie oznaczone wszystkie te miasta państwa rosyjskiego, w których mniej więcej śmiało liczyć można na powodzenie koncertów. Mapa układa się ku wygodzie i w interesie koncertantów niemieckich.

— **Sądy angielskie** rozstrzygać będą prawdopodobnie w roku bieżącym nową *cause celèbre*. Chodzi tu o prastare dobra, Whaddon Hall, utworzone przez Wilhelma Zdobywcę, a darowane po jego wstąpieniu na tron Wilhelmowi Giffard hr. Buckingham, w nagrodę za jego zasługi. Dobra te od owego czasu kilkakrotnie już powracały na własność korony. Ostatni ich właściciel, Tomasz Jakób Selby, zmarły w roku 1772 w stanie bezżennym, zapisał je w testamencie temu, który ma do nich prawne pretensje. Rozporządzenie testatora ogłoszone zostało za pośrednictwem plakatów i gazet, ale nikt wówczas nie mógł przedstawić dostatecznych dowodów prawnych swego z testatorem pokrewieństwa, dobra tedy przeszły na własność korony. Obecnie dopiero członkowie rodziny Selby polecili wykonać tablicę genealogiczną rodu swego, a praca ta doprowadziła do odkrycia dokumentów i akt, o których istnieniu w przeszłem stuleciu nie wiedziano, a które jak najwyraźniej stwierdzają prawa jednego z członków rodziny Selby do spadku. Tablica genealogiczna, która przedstawiona będzie sędziom, zajmuje 16 metrów kwadratowych przestrzeni. Dobra Whaddon Hall oszacowane są na 75 milionów, ale do spadku tego należą nadto bardzo znaczne kapitały, powstałe z nieoddawanych dochodów i procentów.

— **Od ukąszenia konia.** W majętności Mnin, w pow. kieleckim, stangret P. podczas dawania koniom obroku, ukąszony został przez jednego z nich w duży palec u prawej ręki. Rana na pozór niegrożąca żadnem niebezpieczeństwem, nie została nawet opatrzoną. Po pewnym czasie przecież rozszerzyła się do tego stopnia, że poczęła z niej z pod łokcia spływać materja. Wtedy dopiero pomyślano o kuracji i właściciel majątku odesłał chorego do szpitala kieleckiego. Pomoc wszakże okazała się już spóźnioną i P., wskutek rozwiniętej gangreny, na drugi dzień życie zakończył.

— **Francuzki sposób na piekarzy.** We Francji podwyższono obecnie cło od zboża zagranicznego, z czego korzystając piekarze w Marsylii podnieśli cenę pieczywa, mimo, że ceny zboża nie podskoczyły. Ale ludność marsylska nie lubi żartów, i prezydent miasta odpowiedział piekarzom przywróceniem taksy od chleba od 20. z. m., a w motywach tego rozporządzenia oświadczył: „W r. 1863 zniesiono taksę, licząc na swobodną konkurencję między piekarzami. Natomiast jednak piekarze zamiast zniżyć ceny chleba, owszem ciągle je podnosili, z ciężką krzywdą ubogiej ludności, która przeważnie, a poniekąd jedynie tylko chlebem żyje. Konieczność zatem nakazuje ustanowić najwyższą cenę chleba, wolno jednak piekarzom sprzedawać i poniżej tej ceny".

— **O socjaliście Janiszewskim**, odsiadującym karę w poznańskiem więzieniu, piszą z Poznania do gazet berlińskich: „Konstanty Janiszewski jest pod ścisłym dozorem; ręce ma okute kajdanami, między któremi jest pręt żelazny. Użalił się Janiszewski przeciw temu, ale odpowiedziano mu, że kiedy po zawyrokowaniu go w procesie przeciw Mendelsohnowi, siedział w więzieniu, starali się jego przyjaciele o uwolnienie go z więzienia. Przeszłym razem prawie na trzy lata, a obecnie na dwa lata i tydzień więzienia skazanym został. Socjaliści starali się, aby Janiszewski stołował się na własny koszt, ale dyrekcja więzienia nie przychyliła się do tego wniosku. Rzecznik Freitag w Lipsku założył rekurs przeciw wyrokowi sądu poznańskiego.

— **Wynalazek.** Młody nasz ziomek, student instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu pan Feliks Kurman, wynalazł sposób mechanicznego zapisywania kompozycyj, granych na fortepianie. Szczegółów wynalazku podać na teraz nie możemy, gdyż p. K. dla braku środków, nie uzyskał jeszcze przywileju. P. Kurman wynalazł również poprzednio mechaniczny sposób transpozycji nut, zaaprobowany przez profesorów petersburskiego konserwatorjum.

— **Fundusz kolonizacyjny żydowski.** Z Petersburga donoszą: Z rozporządzenia ministerstwa skarbu, fundusz tak zwany kolonizacyjny żydowski, przeznaczony pierwotnie na urządzenie kolonii rolniczych dla żydów, a wynoszący przeszło milion rubli, przekazany został do skarbu państwa. Powodem tego jest zaniechanie projektu osiedlania żydów na roli. W funduszu tym mieści się także niewielka stosunkowo kwota, zebrana z opłaty za mięso koszerne od żydów pobieranej.

— **Fabrykacja szynek w Chicago**, przedstawia najwyższy stopień zastosowania angielskiego przysłowia *Time is money*. Manipulacja przeprowadzenia żywego wieprza do stanu schabu odbywa się tam z błyskawiczną istotnie szybkością. Zwierzęta, przeznaczone na rzeź, wpędzają do wązkiego korytarza; w końcu takowego umieszczona jest deseczka, naciskająca sprężynę od gilotyny. Gdy więc wpędzony wieprz dotknie ryjem do deseczki, nóż spada, odcina głowę, i w tej chwili automatycznie podnosi się do góry. Wtedy otwiera się klapa w podłodze, na której stało gilotynowane zwierzę, i ciało zapada w umieszczony pod spodem rezerwoar z wodą, ogrzaną na 80° R. Tu pozostaje przez 5 sekund; po tym czasie porywają je dwa haki i umieszczają na płótnie bez końca, które prowadzi od rezerwoaru do lodowni; w czasie tej przeprawy świnia przesuwa się pomiędzy szczotkami, które jej wyrywają całą szczecinę, potem wpada na olbrzymi nóż, który ją przecina na dwie części. Osiem sekund wystarcza stojącym w tym miejscu rzeźnikom do wyjęcia płuc, serca, wątroby i wnętrzności, i do rzucenia mięsa pod strumień zimnej wody; dalej po płótnie zsuwa się wszystko do lodowni. Tym sposobem w 35 sekund czyli niewiele więcej, niż pół minuty, żywe zwierzę staje się zamrożonem mięsem. Trudno wyobrazić sobie pośpieszniejszą procedurę; przewyższa ona znaną blagę francuską o maszynach, które, z wrzuconego w nie królika, wyrabiają jednocześnie filcowy kapelusz i potrawkę z szarym sosem.

— **Bezrobocie grabarzy.** Z Nowego Jorku donoszą o rozpoczętem bezrobociu grabarzy z cmentarza kalwaryjskiego na Long-Island (naprzeciw Nowego Jorku). Oddawna „rycerze pracy" (*knights of labour*) zorganizowali z pomiędzy grabarzy stowarzyszenie (*Yorick Assotiation*), które żądało podwyższenia płacy, ograniczenia godzin zajęcia, świętowania pewnych dni etc., ponieważ jednak żądaniom ich odmówiono, zaczęli więc bezrobocie. Jeżeli zmowa stanie się powszechną, to stosunki sanitarne miasta mogą na tem bardzo ucierpieć. Najciekawszem w całej tej historji „amerykańskiej" jest to, iż grabarze wydali odezwę do publiczności, aby „zechciała się wstrzymać" z zapotrzebowaniami, do uregulowania sprawy...

— **Dumas i Wiktor Hugo.** Skutkiem głośnej mowy Dumas'a o Wiktorze Hugo, o której wspominaliśmy, powstała w Paryżu, jak należało się tego spodziewać, gorąca walka w szpaltach dziennikarskich o sławę autora „Nędzników". Szczególnie dotkniętymi ostremi słowami Dumas'a czują się wykonawcy testamentu Wiktora Hugo, a p. August Vacquerie pełnemi zapału słowami broni w *Rappel* pamięci jego. Między innemi p. Vacquerie pisze: „Oto jest ocenienie poety, wielkiego, jak świat, przez pisarza, wielkiego, jak półświatek" (*demi-monde*). Jest to szydercza aluzja do utworów Dumas'a, stającego zawsze w obronie upadłych kobiet.

— **Kosztowny manuskrypt.** Po śmierci słynnego lekarza holenderskiego, Boerhave, który umarł w roku 1738, znaleziono w osobnej szufladzie, starannie opieczętowany zeszyt z napisem: „Jedyne i najgłębsze tajemnice sztuki lekarskiej". Ponieważ nieboszczyk był najznakomitszym lekarzem swego czasu i sam umarł w bardzo późnym wieku, przeto wszyscy byli przekonani, że zeszyt ów zawiera w istocie znane tylko zmarłemu nieomylne medyczne przepisy dla utrzymania zdrowia i przedłużenia życia. Na licytację biblioteki Boerhave'a przybyło też mnóstwo nabywców z odległych nawet krajów, albowiem dzienniki rozniosły wieść o znalezieniu tajemniczego rękopismu. Szczęśliwym posiadaczem talizmanu został jakiś Anglik, który go kupił za 70.000 zł. W obecności zaproszonych w tym celu uczonych otwarto rękopism — wszystkie kartki były puste, a pierwsza zawierała wyrazy napisane wielkiemi literami ręką Boerhave'a: „Trzymaj głowę zimno, nogi ciepło, nie zapinaj się, a możesz drwić ze wszystkich lekarzy." Manuskrypt ten istnieje podobno jeszcze do dzisiejszego dnia w posiadaniu szkockiego właściciela ziemskiego, Kemble, który nabył go za... 2 funty szterlingów.

— **Znakomite artystki** bywają często noszone na rękach przez rozentuzjazmowane tłumy. W nieco odmiennych warunkach przytrafiło się to primadonnie mrs. Rose w Manchester. Zapowiedziany był właśnie koncert na dochód Towarzystwa uwolnionych więźniów i dzięki udziałowi śpiewaczki, bilety jeszcze przed terminem rozkupione zostały. Tymczasem na krótko przed koncertem pani Rose cofa swój udział, wymawiając się słabością. Publiczność zaczęła się już gromadzić w sali, a oprócz tego przed gmachem zebrał się tłum byłych więźniów, aby zobaczyć napływ widzów na „swój" koncert, gdy nadeszła odmowa artystki. Niewiele myśląc, „korporacja" wysyła deputację do p. Rose i delegaci przynoszą ją literalnie na rękach do sali koncertowej. Artystka, chcąc nie chcąc, śpiewać musiała.

— **Pożar konwiktu**, o którym nam wczoraj telegrafowano, wydarzył się przy ulicy ks. Maksymiliana w Monachium, nie zaś w Paryżu, jak chciała mieć myłka drukarska.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś i jutro: „Kapelau" — we środę: „Meteor".

— Pani Marcelina Sembrich-Kochańska z wielkiem powodzeniem występowała czterokrotnie w teatrze *de la Monnaie* w Brukseli. Na przedstawieniu pożegnalnem artystka wywoływana bez końca i obsypywana kwiatami zaśpiewała nad program kilka pieśni polskich i francuskich. Materjalne powodzenie divy było niemniejsze od artystycznego; za cztery występy bowiem pani Kochańska otrzymała honorarjum w sumie 16.000 fr.

— Na nieustającą wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (plac św. Ducha l. 10) przybyły następujące nowe dzieła sztuki: 1. Widok gór Łomnicy, p. J. Hruzika. 2. Maciej Borkowicz skazany za rozboje przez Kazimierza Wielkiego roku 1358 na śmierć głodową. 3. Widok okolic Krakowa i Wawelu, i 4. Polowanie na żubry, p. J. Hruzika. 5. Widok okolic Lwowa, i 6. Po zachodzie słońca p. H. Grabińskiego. 7. Marmurowe popiersie J. N. Kamińskiego, Barącza.

— Komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego ogłasza na rok bieżący konkurs 1) na napisanie tekstu polskiego do mszy; wiersz winien być rytmiczny, termin składania tekstu oznacza się do dnia 15. czerwca br., teksty premiowane ogłoszone będą w „Echu muzycznem," pierwsza nagroda 25 rubli, druga 15 rubli. 2) Konkurs na napisanie muzyki do powyższego tekstu. Msza winna być na 4 głosy mięszane z towarzyszeniem organu; dopuszcza się partje solowe. Msza składać się będzie z następujących ustępów: a) Kyrye, b) Gloria, c) Graduale, d) Credo, e) Offertoriu, f) Sanctus, g) Benedictus, h) Agnus, i) Benedykcja. Termin składania partycji zakreśla się do dnia 1. grudnia br. Pierwsza nagroda za mszę 100 rubli, druga 60 rubli. 3) Tekst i partycje mszy winny być pisane obcą ręką. 4) Własność pozostaje przy autorach. 5) składanie tekstów i partycyj pod zwykłemi warunkami konkursowemi. Urząd sędziów przyjąć raczyli: a) Do tekstu: ks. Chełmicki Zygmunt, Faleński Felicjan, Pietkiewicz Adam, Kleczyński Jan, Noskowski Zygmunt. b) Do muzyki: Noskowski Zygmunt, Quatrini Jan, Roguski Gustaw, Sikorski Józef, Śliwiński Jan.

Dział ekonomiczny.

Na Wiśle pod Przewozem w powiecie Tarnobrzeskim wykonane będą w najbliższym czasie znaczniejsze budowle wodne kosztem skarbu państwa. Według zatwierdzonych przez ministerstwo planów i kosztorysow suma kosztów tych budowli wyniesie 58.609 złr.

Ruch handlowy w Rosji, wedle cyfr statystycznych, które zestawia *Russkij Kurjer*, nie przedstawiał się jeszcze nigdy tak źle, jak w roku ubiegłym. W roku 1882 górował eksport rosyjski nad importem o 71,173.000 rs., w roku 1883 o 94.578.000 rs., w r. 1884 o 64,176.000 rs., w r. 1885 o 116,150,000 rs., w r. 1886 zaś tylko o 53,616.000 rs. Eksport był zatem o 53% mniejszym, niźli w r. 1885. Ogólna suma importu i eksportu Rosji europejskiej wynosiła w r. 1882: 1.110,273.000, w r. 1884 1.036.839 000, w r. 1885 877,740.000, a w r. 1886 819,414.000 rs.

Wątłą zatem, jak widać, jest pociecha, którą daje Katków, że niski kurs rubla przyczynia się do podniesienia eksportu rosyjskiego.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 9. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.40 do 8.90, żyto 5.30 do 5.75. jęczmień 4.— do 7.25, owies 3.80 do 4.50. groch 5.— do 8.25, wyka 3.75 do 4.75, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.75, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 8.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 48.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.10, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 31.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 8.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 7. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 do zł. 25.75.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.32 do zł. 8.34; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na maj. 183.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 40.40 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 56 50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 5.95, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na maj 15.—, Nowy-York 6.3/4, Filadelfia 6.3/4.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. dowiaduje się z Petersburga, że hr. Szuwałow, o którego przeniesieniu z Berlina tak wiele i tak stanowczo mówiono, zostanie przecież nadal na swem stanowisku ambasadora w Niemczech.

Manewrów wojskowych w wielkim stylu nie będzie tego roku w Rosji.

Nadchodzące z Indyj doniesienia stwierdzają, że Rosja gromadzi wielkie zapasy prowiantowe nad Oksusem i przygotowuje akcję militarną w kierunku na Khamiab.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Praga d. 8. maja. Między Czechami panuje powszechne wzburzenie z powodu, że policja co do publicznego wyprawienia uroczystości jubileuszu „Sokoła" praskiego takie postawiła warunki, że komitet jubileuszowy uchwalił, zaniechać uroczystości. Wszelkie publiczne pochody tak z pojedynczemi deputacjami obcych „Sokołów", jak i wszystkich w ogóle razem są zakazane. W uroczystościach udział brać pozwoliła policja tylko gimnastykom z Ameryki i z krajów austrjackich. Deputacje wolno witać tylko wewnątrz dworców kolejowych. Czas przybycia obcych deputacyj musi być na trzy dni naprzód podany. Z kolei, do miejsc ćwiczeń, teatru, Besedy i ztamtąd, wolno uczestnikom udawać się tylko pojedynczo. Programy zabaw i teksta mów na Zofinie itp. mają na ośm dni naprzód być podane do wiadomości policji. Galowe przedstawienie teatralne musi być osobno zameldowane. Podobne obciążenia wydała dyrekcja policji względem wycieczki do Turnowa.

Hlas Naroda, organ klubu czeskiego pisze: „Ani w najcięższych czasach, przed 20 laty, nie zakazywano uroczystości czeskich w Pradze." — *Politik* pisze: „Praski „Sokół" utrzymywał w stolicy kraju porządek, gdy ją Prusacy zalali, a powołane do tego organa rządowe Pragę opuściły. Dzisiaj stawianym jest na równi z Knotzami, którzy zdradę stanu propagują. Co by to powiedzieli Niemcy Liberca, gdyby im w własnem mieście odbycia pochodu zabroniono! Czyż to ma być pierwszy etap na nowej drodze, którą gabinet, opierając się na prawicy, iść przyrzekł? Rezolucja policji jest fatalnym błędem, — cobądź nastąpi, my umywamy ręce."

Młodoczesi złośliwie tryumfują, ćwikając staroczechom zarzutem, do czego to doprowadzili swoją uległością dla rządu. Z całego kraju sypią się telegramy do Pragi. Rezolucja policji nosi datę 6. bm. i została wczoraj doręczoną komitetowi.

Rzym d. 8. maja. Papież zezwolił na odbycie międzynarodowego kongresu uczonych katolickich. Kongres ten odbędzie się w Paryżu podczas świąt wielkanocnych r. 1888.

Berlin d. 8. maja. Jen. Kaulbars, który tu bawił kilka dni, i nie znosił się jawnie z kołami politycznemi, wyjechał dzisiaj.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 9. maja. (Izba posłów). Rząd przedłożył traktat handlowy co do żeglugi, zawarty z Danią, konwencję z Belgią co do komiwojażerów i rozsełania próbek, konwencję handlową z Grecją i projekt do ustawy, tyczącej się zawieszenia na rok jeden działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym Kotarskim.

Meissler interpeluje w sprawie konfiskaty *Leitmeritzer Ztg.* za podanie korespondencji o pobycie biskupa Schöbla w Tyczynie czeskim.

Następnie przystąpiono do rozprawy szczegółowej o budżecie obrony krajowej.

Paryż d. 9. maja. W wczorajszych wyborach municypalnych wybrano: 24 autonomistów, 10 radykałów, 10 konserwatystów i 6 socjalistów, Pozostaje jeszcze 30 ściślejszych wyborów. Pomiędzy wybranymi konserwatystami znajduje się były prefekt Sekwany Ferdynand Duval.

Berlin d. 9. maja. Przybył tu ambasador rosyjski Szuwałow.

Londyn d. 9. maja. Według *Morning Post* odmówił rząd angielski oficjalnego wzięcia udziału w paryskiej wystawie powszechnej.

Havre d. 9. maja. Z okazji otwarcia wystawy miał Goblet przy jej otwarciu i na bankiecie mowę, w której zaznaczył, że Francja życzy sobie jedynie dobrego porozumienia z innemi państwami i pokojowego rozwoju. Nie żywi ona żadnych agresywnych planów, zachowuje zimną, spokojną stanowczość, poświęca się stanowczemu ustaleniu rządów demokratycznych, a choć nie zagraża nikomu, to jednakże w razie potrzeby stawiłaby czoło wszelkim niesprawiedliwym napadom i dlatego to oddaje się Francja bez żadnej troski wewnętrznemu skonsolidowaniu.

Budapeszt d. 9. maja. Wczoraj była tu burza podobna do przerwania chmury. Przez pięć minut padał grad wielkości orzecha.

Madryt d. 9. maja. Izba przyjęła 206 głosami przeciw 50 zaprowadzenie sądów przysięgłych.

Bukareszt d. 9. maja. Pogłoski o rzekomych niepokojach w Jasach redukują się do tego, że kiedy ekwipaż królewski przejeżdżał przez ulicę, dały się słyszeć gwizdania, za co zostało aresztowane trzy indywidua. Zajście to nie ma żadnego znaczenia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. maja 1887:

Hotel Żorta. J. Pienczykowski z Tarnopola. J. Wernicki z Lachowiec. Wł. Górski z Koszyc. B. Klugmann z Pesztu. Z. Obertyński z Cielątą. A. Rodicz-Berlinenkampf z Trybuchowy. T. Wysokomeytsky z Krakowa.

Hotel Francuski. E. Wittman z Stryja. J. Kunz z Ropczyc. F. Rauch z Horodenki S. Kosiński z Skolego. H. Oppenheim z Saksonii L. Kwaśniewska z Przemyśla A. Loewe z Berlina. A. Kleiner z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9. maja. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203 25	206.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	221 —	224.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.15	100.15
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101 60	102 60
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96. –	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101.55
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 55	101 55
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.50	93 50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	—.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.50	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.89	6.00
Dukat cesarski	5.92	6.04
Napoleondor	10.01	10.12
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10½	1.12½
100 marek niemieckich	61.75	62 45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 9. maja godz. 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 278.90. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 204.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.80. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.50, Węg. 4% renta złota 100 25, Napoleondor 10.05. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 7. maja godzina 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 178 30, Akcje kredytowe 448.—, Lombardy 137.—, Galicyjskie 82.40, Pożycz. wschod. 54.95. Austrj. banknoty 160 40

Paryż 3% Renta 80.25.

Wiedeń dnia 9. maja godz. 1 min. 35 popoł. Alpiny 17.50, Węg. akcje kr. 283.— Anglo-Austr. 103 50, Unionbank 205 —, Kolej Kar. Lud. 205 80, Nordbahn 245.50 Kolej Połud. 74.—, Kolej Alfold 181·25, Kolej p. Ebłż. 226 30. Kolej lw.-czern. 222.—, Węg. Nordost. 165.—, Wiedeń. Commun. 124.80, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.70, Elbetal 161·50. Węg. cis. losy r. 124.70 Länderbank 230·75, złota renta węg. 4% 100.45, Bankverein 91.—, Rosyj. rubel papier. 1.11.50 Losy węgier. 119.25 Kredytowe —.—. Usposobienie: silne.

Nadesłane.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi kolejowe.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	• 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	• 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	• 6.20	12.25
„ Stryja	7.2[illegible]	6.30	11.47	—	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2[illegible]	*5.5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
(na Podzamcze)	*10.1[illegible]	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.0[illegible]	3.35	—	3.30	—
Ze Stryja	2.45	8.59	4.35	—	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

ARTYKUŁÓW CHIRURGICZNYCH dobrze zaopatrzony skład, jako to:

Baloniki do rozpylania podwójne.
Bougies i katetry.
Bougies woskowe.
Cerata gumowa nieprzemakalna.
Clisoires.
Flaszki na mleko.
Flaszki do ssania.
Flaszki moczowe.
Flaszki moczowe podróżne.
Gąbki do gardła.
Gąbki paryskie.
Garnitury do flaszek do ssania.
Garnitury do lejków Hegara.
Garnitury do ssania.
Irrigatory do podróży.
Kanki z kauczuku i kości.
Kanki maciczne.
Katetry dla koni.
Klosopumpy.
Klystyry dla koni i bydła.
Kroplomierze.
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła.
Miedniczki kauczukowe dla chorych.
Napierśniki.
Obrączki na nagniotki.
Ochraniacze od pomazań.
Odciągacze mleka.
Opaski gumowe.
Papier gutaperchowy.
Papier pergaminowy.
Pęcherze rybie.
Pędzelki do gardła.
Pędzelki do öcz.
Pesarja.
Pierścienie gumowe.
Pierścienie gumowe ząbkowane.
Pierścienie maciczne.
Poduszki gumowe.
Pończochy gumowe przeciw kurczom.
Prezerwatywy gumowe.
Prezerwatywy damskie.
Przepaski perjodyczne.
Prześcieradła gumowe.
Przynależności do irrigatorów.
Pypki do ssania.
Rozpylacze do perfum.
Rozpylacze do proszku.
Słuchawki kauczukowe.
Sondy żołądkowe.
Suspensorja.
Wata Brunsa do opatrywania.
Wata szpitalna.
Węże gumowe.
Wkraplacze do öcz.
Woreczki perjodyczne.
Wstrzykawki gruszkowe
Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklanne
Wstrzykawki do injekcyj.
Wstrzykawki maciczne kauczukowe.
Wstrzykawki do proszku na owady.
Wstrzykawki do ran.
Zbiorniki moczowe.

poleca

Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czar  nym Psem“

Rynek l. 38 we własnym domu.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, Plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Wielki wybór najmodniejszych parasolek i en-tout-cas po 2, 4, 6, 8, 10 złr. do najbogatszych,

parasole angielskie

nowego systemu (automat paragon) po złr. 6.50, 7, 8 i t. d.

WIELKI WYBÓR

NAJMODNIEJSZEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ,

to jest:

Staniki (Jersey) gładkie po złr. 5·50, 6·50, 7·50 ubierane dżetami i bortami w różnych kolorach.
Paletociki z różnych angielskich materjałów oraz materji tricot począwszy od złr 12.
Rotondy angielskie począwszy od złr 22.
Dolmany i płaszcze angielskie najnowszej formy z modnych materjałów.
Kapelusze damskie słomkowe i filcowe w najmodniejszych fasonach po 3, 4, 5 i 6 złr. oraz ogrodowe od złr. 1·75.
Echarpes i Chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·—, 8·50, 10·50, 14·50.
Wielki wybór **Wachlarzy** modnych po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.
Gorsety francuskie po złr. 6·50.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Cylindry Habiga po złr. 9.
Koszule męskie białe, pięknie wykańczane po złr. 2·75 i 3·50. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najcieńszych.
Pończochy franc. kol. fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełnianne i jedwabne tuzin złr. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.
Szale himalaya ang. damskie.
Kołdry angielskie w nowych wzorach od złr. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.
Kalosze angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór **Albumów i Ramek** od najtańszych do bogato ozdobnych.
Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki skład
Prawdziwej Perfumerji Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór
Biżuterji francuskiej.
Skład Wody kolońskiej,
po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

WIELKI SKŁAD

Wyrobów z bronzu

porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Po powrocie z zagranicy

wiele 1447 5—?

NOWOŚCI.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa

po niskich cenach w najlepszej jakości — poleca

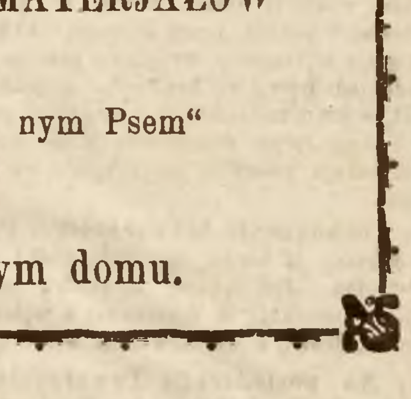
MAGAZYN

F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.

Cennik na żądanie franco.

Wóz przyszłości.



„Safety“

najnowszy i najlepszy bicykl bezpieczny

Brömer

Elmerhausen & Co.,

Wiedeń II., Lichtenauergasse 1.

Wielki skład

wszelkiego rodzaju wozów.

Nowo ulepszony bicykl wojskowy, saniklowany, wszędzie na łożyskach kulistych. Nader trwale zbudowany. Cena 135 zł także na raty.

Ilustrowane katalogi gratis i franco. Cena za książkę instr. 20 ct. w markach pocztowych. 1270b 6-30

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych.

Poradnik jego 1 zł. 20 ct.

Ul. Karola Ludwika l. 7.

1892 Ordynacja dyskretna. 4 ?

Trzypiątrowa kamienica

w śródmieściu pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w zdrowej górskiej okolicy przy kolei do zamiany za realność we Lwowie z dużym pięknym ogrodem przynoszącą czynszu około 2.000 złr.

Wiadomość udzieli adwokat Dr. Till we Lwowie. 2158 2 3

Kobylnica wołoska

z przyległościami Nowa wieś i Szczeble w powiecie Cieszanowskim, pół mili od gościńca rządowego, a mila od kolei Jarosławsko-Sokalskiej, przestrzeni 1.500 morgów z lasem i propinacją z wolnej ręki do sprzedania za 100.000 złr. Bliższych informacji udzieli właściciel pocztą Krakowiec 2155 2—3

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem



WE LWOWIE

Cherążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. 1.70 i zł. 1 0,

na prowincji: 4½ kilo złr. 8.70 i 9·15 franko.

Nic mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają. 1784 9—?

Farby olejne

gotowe do użycia i fachowo sporządzane

poleca

Alojzy Hübner

Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rotlendera).

Pewny zarobek!

Każdy pilny mężczyzna może dziennie bez kapitału 5 do 10 złr. w sposób przyzwoity i uczciwy zarobić przez przyjęcie na siebie zastępstwa zyskownego. Jako zarobek uboczny stosowny dla każdego. Ajentów mianujemy we wszystkich miastach i wsiach monarchii za wysoką prowizją.

Zlecenia należy wnosić do: *Kaufm. Kanzlei* „La Confidentia“ w Budapeszcie. 1274 a 3-4

Pretensja egzekucyjnie zabezpieczona na majątku Mayera Ehrlicha w Kołomyi jest najtaniej do sprzedania,

1185 1—3

Herman Fuchs, hurtowny handel win w Ob. Döbling pod Wiedniem,

---

Wyborny interes.

Do wydzierżawienia od czerwca br. jest piękny majątek blisko Lwowa, składający się z dwóch odrębnych folwarków najlepiej zbudowanych, z których każdy zawiera po 500 m. dobrej roli i po 130 morg. doskonałych łąk. Bogate inwentarze oddane zostaną na spłatę ratalną. Obsiewów około 800 morg. Czynsz po 6 złr. z morga przy niskiej kaucji. Majątek nigdy jeszcze nie był wydzierżawiany.

Szczegółów udzieli A. Teodorowicz, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 24,

---

Patentowany przyrząd do rozpoznawania sztucznych win, rozróżnia zaraz wino sztuczne od naturalnego. Niezbędny dla każdego handlu win, formatu kieszonkowego, w skórzanej szkatułce, za pobraniem 2 zł. 50 ct. franco do każdej poczty wysyła Leop. Fröblich we Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse 27.

Nowość na sezon!

Patentowane Kapelusze

DAMSKIE

z tkaniny słomianej

poleca na sezon letni

J. TEGISCHER

FABRYKA

i SKŁAD KAPELUSZY

we Lwowie, plac Marjacki

w hotelu de France.

KAPELUSZE patentowane są w swym rodzaju nowością, w formach modnych o kolorach tabaczkowym, beige i paljowym odznaczają się lekkością, pięknością i taniością.

Cena ubranego kapelusza po 1 zł. i 1 zł. 20 ct.

Nowość na sezon!

Nowość na sezon! Nowość na sezon!

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

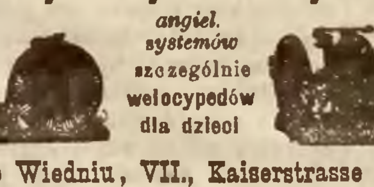
5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 7—?

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów



angiel. systemów

szczególnie welocypedów dla dzieci

we Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 41.

Ilustrowane cenniki na porę 1887 r.

1381 darmo i opłatnie. 2—36

Pierwszy konces.

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. I. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą i pewną krowiankę

zbieraną dwa razy w tygodniu

Cena fioli na 8—10 pustułek 1 złr.

Lwow, ul. Batorego 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Piepesa i Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Redyka.

Trenczyn-Cieplice

w Górnych Węgrzech, ½ godziny od stacji kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne w cierpieniach reumatycznych oraz gośćcowych, kile, newralgiach itp. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. Rozpoczęcie pory 1-go maja. — Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacjach kolejowych bilety tam i napowrót ze zniżką ceny 33⅓%. — Podręcznik informacyjny Dra *Filipkiewicza* dostać można we wszystkich księgarniach. — Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy

1132 2 12

Stare maszyny parowe

tartaki, kotły parowe, jakoteż wyszłe z używania żelazne urządzenia fabryczne poszukują się do kupienia. Oferty z podaniem ceny do: H. Zeckel, w Bernie

1495 Elisabethstrasse 5. 5—8



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1781 3—?

---

do L. M. 8013/887. 2152 1-3

Ogłoszenie.

W dniu 17. Maja b. r. 1887 odbędzie się w III. Departamencie Magistratu o godz. 10tej przed południem publiczna licytacja celem sprzedaży pozostałego gruntu z realności pod lk. 133 i 134¾ we Lwowie przy rogu ulicy Żółkiewskiej i placu Krakowskiego położonego, w przestrzeni około 65 sążni kwadratowych, a to za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 9.000 złr. w. a.

Ubiegający się o nabycie tej realności zechcą wnieść w terminie licytacyjnym do rąk komisji swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy słowem i cyfrą kwotę ofiarowaną tytułem ceny kupna, oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum, wynoszące 10% od ofiarowanej ceny kupna.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych przed terminem licytacji.

Lwów dnia 28. kwietnia 1887.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Ces. najwyższe król. uznanie

UZDROWISKO GLEICHENBERG

w Styrji.

Godzina jazdy ze stacji Feldbach kolei węg. zachodniej

Początek sezonu 1. Maja.

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawy, inhalacje rozpylające iglicowe i ziołowe (także w osobnych gabinetach), pneumatyczna komora dla dziewięciu osób, wielki aparat respiracyjny, musujące kąpiele węglorodowe, kąpiele stalowe, iglicowe i w słodkiej wodzie, zimne kąpiele pełne hydroterapia, żętyca kozia i mleko, krowie mleko ciepłe w własnym zakładzie do kuracji mlecznej. Klimat: stale wilgotne powietrze miernie ciepłe. Wysokość np. m. 300 m. Mieszkania, wody mineralne i podwody należy zamawiać w Dyrekcji. 1041 1—5

„ROŻNAWA“

klimatyczne i żętyczne

uzdrowisko na Morawii.

Sezon od 15. maja do 15. września.

ochroniona od zachodnich wiatrów stokami Karpat i szpilkowymi lasami z powietrzem łagodnem i w ozon obfitującem, z wielkim parkiem, szczególnie dla chorych na krtań i płuca i rekonwalescentów. Urządzenie z komfortem. Kąpiele zimne i ciepłe, aparaty pneumatyczne, inhalacyjne. Poczta i telegraf. Ostatnia stacja

Krasna via Weisskirchen.

Bliższą wiadomość udziela najchętniej

Miejski komitet uzdrowiska.



KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Pomoc cierpiącym na płuca udziela uznany za najlepszy i doświadczony, przez znakomit. lekarskie zalecony środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom płuc i piersi, **aptekarza Schneida „Lungenheil“**. Jest on łatwym i przyjemnym w zażywaniu środkiem, nie obciążającym żołądka. Dobry i szybki skutek gwarantuje się! Do nabycia u St. Georgs-Apotheke Schneida, we Wiedniu, V., Wimmergasse 33, i we Lwowie w apt. Mikolascha. — Należy wyraźnie żądać **aptekarza Schneida „Lungenheil“**. Cena flaszki 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

1266 3—5



Austr. pierwsza c. k. uprz.

Fabryka mebli żelaznych

Aug. Kitschelta Spadk.,

c. k. dostawców nadwornych, dostawców m. Wiednia.

Skład: we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 46 Heinrichshof

Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki na kółkach, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego żelaza. — Ilustrowane cenniki nr. I. dla mebli pokojowych i nr. II. dla mebli ogrodowych wysyłamy bezpłatnie. Skład we Lwowie u Ed. Gebhardta.

Środki desinfekcyjne

(wszystkie gatunki)

utrzymuje na składzie i poleca

najtaniej

Alojzy Hübner

LWÓW, ulica Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

Cena a wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Masza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w	30	dni po wypowiedzeniu,
4%	„ „	60	„ „ „
4½%	„ „	90	„ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 10—?

JAN IHNATOWICZ

poleca:

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.

Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 30 ct.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskw.

Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki)

do wygubienia pcheł i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct.

Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych:

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.

W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Koszule męskie salonowe

(z ochronną marką)

sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25. Kołnierze tuzin złr. 2·60, sztuka 22 ct. Mankiety tuzin złr. 4·80, sztuka 40 ct. Kalesony sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.

Bielizna pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna, poleca



Skład c. k. uprzyw. FABRYKI

Ed. Oberleithnera Synów

we LWOWIE

plac Marjacki 8.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)